№ 94. Kraków, 24 Kwietnia — Czwartek. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya »CZASU« tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują we Lwowie Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. — w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (przedmieście p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem; Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 23 kwietnia.

W obchodzie srebrnego wesela Ich Ces. Król. Apost. Mości najpiękniej łączy się majestat z patryarchalnością. Błyszczy w całej świetności powaga tronu, bo go otacza miłość ludów. Jest coś dobrowolnego w objawach, które się ze wszystkich stron mnożą, jest coś ochoczego a pełnego uszanowania, co stanowi najwznioślejszą stronę uroczystości a obok stwierdzenia głęboko w całej monarchii zakorzenionych uczuć dynastycznych, jest jeszcze coś co się wyłącznie odnosi do osoby Monarchy, który sumiennie, mozolnie i z poświęceniem pracuje nad dobrem swoich ludów, oraz do Tej, która królując wdziękami nigdy inaczej nie dała uczuć swojego wpływu jak tylko rozjemczo, na rzecz zgody i uszanowania prawa.

Charakter tych uroczystości, harmonia w nich majestatu i patryarchalności to owoc i jakby streszczenie dwudziestopięcioletnich rządów, podczas których dostojna para wśród burz, nieszczęść, zawodów ale i pełnych pociechy chwil, umiała zachować nietkniętym starodawny blask domu panującego, tak iż dziś nad innemi wznosi się poważnie i zaszczytnie a to dla tego, że para ta umiała w czasach, w których majestat ze wszech stron poniżano, bo sam zbyt często się poniżał, przechować w panujących godność człowieka. Religijnością, zacnością, cnotami domowemi, sumiennością w życiu prywatnem i publicznem, tem, że nieraz pokrzywdzony nikogo nieskrzywdził, dom Habsburgów wznosi się dziś wspaniale nad innemi, a ludy podległe jego berłu szanują tem więcej władców, iż uszanować w nich mogą uczciwych ludzi. Zepsucie, które w naszych czasach wszelkie przekroczyło granice i do najwyższych sięgnęło szczytów, cofnęło się upokorzone z pod progów domu Habsburgów a wyjątkowe stanowisko, które dom ten zachował, zawdzięcza on niewątpliwie tradycyi ale i przykładowi z góry, przykładowi danemu przez tych, których dwudziestopięcioletni związek małżeński obchodzą dziś radośnie ludy państwa rakuskiego.

Lecz nie sam majestat przyświeca uroczystości, zdobią ją najdroższe każdej korony kamienie, zdobią ją tęczowemi farbami: miłość, przywiązanie i zaufanie licznych a różnorodnych ludów podległych berłu Ich Ces. Kr. Mości, a to dla tego, że ubiegłe dwadzieścia pięć lat, Monarcha poświęcił pogodzeniu majestatu tronu z prawami ludów, zapominając przykrości doznanych, cierpień, uraz, nieszczęść nawet, szukał rozwiązania zadania w uszanowaniu praw boskich i ludzkich, w uznaniu praw przyrodzonych, a nietylko pogardzając zemstą, ale czyniąc rozbrat z podejrzeniami, znalazł to rozwiązanie we wzajemnej ufności korony do ludów, ludów do korony. Tym to pięknym a tak prostym sposobem, pomimo klęsk srogich, Austrya pozostała wielkiem mocarstwem szanowanem i szanującem siebie i innych, potrzebnem dla świata a pomimo niebezpieczeństw, które jej grożą, niezawodnie najistotniej monarchicznem, i najistotniej wolnem a najszczęśliwszem dzisiaj na stałym lądzie Europy państwem. I nietylko obchodzą dziś jej ludy dwudziestopiętą rocznicę zaślubin monarszych, ale także to szczęście wewnętrzne, które w największej części zawdzięczają swemu władcy, temu, który między nimi rozjemczo zawsze występuje, i w którym widzą wszystkie i każdy z osobna najlepszą rękojmię utrwalenia tego szczęścia i zwiększenia go.

I temu to nietkniętemu majestatowi korona czerpiącemu swoją istotną siłę przyciągającą w uszanowaniu praw boskich i ludzkich, a uznaniu przyrodzonych praw ludów, zawdzięcza Austrya, że w chwili której wszystkie na około państwa ulegają złowrogim wstrząśnieniom a wszystkie społeczeństwa obrzydliwą dotknięte są zarazą u niej tych wstrząśnień nie ma, a ta zaraza dotąd tylko z zewnątrz jej grozi i nie toczy jej organizmu.

Wielka żtąd na przyszłość nauka; że aby zachować to wyjątkowe a tak górujące dziś nad innemi stanowisko, trzeba żeby i nadal w Austryi majestat Korony pozostał nietkniętym i utrwalał się zarówno z prawami ludów i opierając się na nich. Tej prawdy niejako wyrazem są uroczystości dzisiejsze, podczas których ludy Austryi cisną się do tronu a monarcha wita serdecznie nie jeden lud austryacki ale wszystkie narody podległe domowi Habsburgów.

Między niemi jedno z pierwszych miejsc zajmuje naród polski i jedno też z pierwszych zajął podczas uroczystości. Pospieszył na nie ochoczo przez swoich przedstawicieli, z własnej woli, myśli i uczucia, pospieszył zgodnie z własnem sumieniem i własnem przekonaniem; bo on znajdzie się zawsze tam, gdzie prawo jest uznanem i uszanowanem. Pospieszył tym razem nie dla czczej demonstracyi, lub aby spełnić ciężki obowiązek, lecz właśnie dla tego, aby naznaczyć swoje miejsce na gruncie prawnym, aby naznaczyć je obok tronu w monarchii, w której ma je może jeszcze niedostateczne, ale prawem wyznaczone i określone.

Jednocześnie atoli, czy to wysyłając deputacye do Wiednia, czy obchodząc w kraju srebrne wesele N. Państwa, naród polski czyni zadość potrzebie serca względem Monarchy, z którym osobiście tyle już sympatycznych łączy go związków. Ten, który wyrzekł się podejrzeń, przesądów, mylnego o narodzie sądu, ten który go pokochał i złożył i składa ciągłe tego dowody, ten nie tylko ma prawdziwą wobec historyi zasługę, ale także istotne prawo do miłości współczesnych. Nie będziemy się tu rozwodzić ani też wyliczać wszystkich licznych jej powodów; znane są one zbyt dobrze; mówią o nich nasze instytucye, zakłady naukowe, mówi najwymowniej mowa ojczysta, której dźwięk brzmi wolno we wszystkich zakątkach kraju, życie narodowe, którego używamy, słowem stan kraju tak różny od stanu innych dzielnic polskich.

O miłości i jej powodach mówi dziś udział, jaki bierze nasz naród w uroczystości, oraz sposób, w jaki Monarcha ten udział wita i przyjmuje; mówią i powiedzą liczne deputacye z kraju naszego; mówi także łaskawe przyjęcie przez Monarchę deputacyi szlachty polskiej, która nie istnieje jako instytucya, ale istnieje jako tradycya narodowa i historyczna i jako fakt narodowy; której powołanie przed tron nie było tem samem czem innem, jak odwołaniem się Monarchy do historyi polskiej, do tradycyi polskiej i do faktu narodowego. To też w chwili właśnie, w której piszemy te słowa, deputacya szlachty polskiej z czcigodnym swym przewodniczącym na czele prastarym szlachcicem polskim i żołnierzem, staje się przy tronie wyrazem tej tradycyi i tego faktu, oraz rycerskich uczuć, których strój narodowy jest zewnętrzną oznaką i niezawodnie godnie u stóp jego przedstawi naszą wdzięczność, naszą wierność, naszą wiarę i nasze nadzieje, oraz to nasze wyznanie wiary polityczne, że przy Monarsze, który szanuje nasze tradycye i uznaje nasze prawa narodowe, stoimy i stać chcemy.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 22 kwietnia.

(||) Cały Wiedeń znajduje się jakby w gorączce. Tylko przebywający tutaj mogą mieć wyobrażenie o ruchu i o życiu panującem od dni kilku w mieście. Gorączkowe przygotowania, jakie przechodzić zwykły pojedyncze osoby przed wielką jakąś akcyą lub podróżą, ogarnęły całą stolicę. Trudno zdobyć się na spokój umysłowy, trudno oderwać się od tego uroczystego nastroju, Wiedeń jest nerwowo rozdrażnionym, a mężowie stanu nie robią w tej mierze wyjątku. Sprawy polityczne, wewnętrzne i zagraniczne, leżą chwilowo odłogiem. Wiedeń z słuszną dumą spogląda na sposób, w jaki odprawia się jubileusz Cesarski, a Austrya i Korona zabierają się do święcenia rzadkiego w dzisiejszej epoce tryumfu. Co pierwotnie miało tylko cechę hołdu wierności i przywiązania ludów do dynastyi, przez dziwny zbieg okoliczności doszło do rozmiarów wypadku politycznego. Niema drugiej stolicy w Europie, w którejby podobny obchód był możebnym bez obawy wywołania opozycyi, bez obawy spotkania się z zuchwałą ręką złoczyńcy. Wobec krwawych scen, których widownią były Petersburg, Berlin, Rzym, Madryt, potomek Habsburgów z najwyższem zadowoleniem spotka się oko w oko z stutysięcznemi tłumami, pewien zapału niesłychanego w czasach dość wrogich idei dynastycznej.

Dnia tego stolice dwóch północnych mocarstw ościennych słusznie zazdrościć będą Wiedniowi. Znikąd nie widać najmniejszego oporu, najlżejszego śladu nacisku, owszem wiadomo powszechnie, że sam monarcha z początku był przeciwny wszelkiej owacyi, jak to wyraźnie dziś nawet dał do zrozumienia przyjmując deputacyę miasta Wiednia. W bieżącym tygodniu zbiegną i zbliżą się tutaj przedstawiciele wszystkich narodowości i podadzą sobie dłoń bratnią. Z zetknięcia tego mogą wyniknąć korzyści wielkie, nieobliczalne, nieuniknione. Gdyby położenie polityczne monarchii samo przez się nawet nie wymagało w sposób naglący przybycia Czechów do Rady państwa, to obchód jubileuszu cesarskiego zdołałby usunąć ostatnie przeszkody [illegible]. Urokowi i sile tego obchodu nie oprą się ani Niemcy, ani Czesi. [illegible] między deputowanymi niemieckimi a p. Riegerem, który prawie przyrzekł, że pojawi się w Radzie państwa. Historyczne szczęście widocznie sprzyja Austryi, że w takiej właśnie chwili zawita do Wiednia p. Szawałow, aby być świadkiem festynu ludów wolnych.

Wiedeń 22 kwietnia.

Dziś o godz. 11½ miała deputacya miasta Krakowa uroczyste u Najj. Państwa posłuchanie. Deputacya składała się z prezydenta miasta Dra Zyblikiewicza, pierwszego wiceprezydenta Dra Weigla i byłego wice-prezydenta radzcy m. Dra Szlachtowskiego. Wszyscy trzej stanęli w bardzo malowniczych i wspaniałych strojach narodowych; prezydent Zyblikiewicz w barwach krakowskich, kontusz bławatno-niebieski, żupan biały morągowy, buty żółte safianowe, pas lity i kord z rękojeścią oksydowaną pięknego wyrobu; wiceprezydent Weigel w niebieskim żupanie z srebrnemi guzami, w kontuszu czarnym, z karabelą w pochwie niebieskiej, o suto wyzłacanej rękojeści, z pasem litym wspaniałym, czysto słuckiej roboty; radzca Szlachtowski był ubrany podobnie jak prezydent, w biało-morągowy żupan z pasem pięknym, starym. P. Szlachtowski niósł adres, który w wielkiej sali ceremonialnej podczas zbierania się deputacyj wzbudzał ogólny podziw z powodu nader gustownego wykonania artystycznego (rysunek Kossaka, przedstawiający krakowskie wesele); oprawa adresu nader piękna biało-morągowa, na środku w tarczy malowany z wielkim doborem kolorów monogram Najj. Państwa; na stronie odwrotnej wspaniale wykonany herb miasta Krakowa. Treść adresu i odpowiedź nań Cesarza ogłosi dosłownie urzędowy dziennik wiedeński. Nadmienić tylko wypada, że w [illegible] zydent Zyblikiewicz do Cesarstwa, mając po jednej stronie, naprzeciw Cesarzowej wice-prezydenta Weigla, po drugiej, tj. po lewej, radcę Szlachtowskiego, podającego adres. Przemówienie p. Zyblikiewicza streszczało myśl adresu bardzo zręcznie, kładąc nacisk na wdzięczność, z jaką pozostaje dla Cesarstwa stary gród Jagielloński, nie ustępujący innym w okazaniu lojalności i hołdu dla ojca Najj. Państwa. Cesarz bardzo serdecznie odpowiedział, kładąc również nacisk na przyjemność, jaką mu sprawia odbierać ten hołd od reprezentacyi przesławnego i starożytnego grodu krakowskiego. Cesarz i Cesarzowa pełna uroku, ubrana w suknie koloru srebrzystego z szarfą nieco ciemniejszą barwy myszkowej, zresztą odznaczające się szlachetną i gustowną prostotą, pożegnali deputacyę w sposób najłaskawszy. Cesarz był w białym wielkim mundurze feldmarszałka. Adres krakowski kazał Cesarz złożyć na tym samym gierydonie, na którym już leżał adres m. Lwowa.

Przed deputacyą m. Krakowa był przyjmowany galicyjski Wydział krajowy pod przewodnictwem marszałka hr. Wodzickiego, który otrzymał zapewnienie w bardzo miłościwych słowach, że dobro kraju zawsze leżeć będzie Cesarzowi na sercu. Marszałek prócz adresu Wydziału krajowego prosił i uzyskał pozwolenie złożenia mnóstwa adresów od galicyjskich reprezentacyj powiatowych i gminnych. Dalej również przed deputacyą krakowską była przyjmowana deputacya m. Lwowa z prezydentem miasta p. Jasińskim na czele.

Jutro będzie przyjmowana szlachta galicyjska. Na odbytem wczoraj wieczorem zebraniu, gdy p. Grocholski już rano oświadczył, że nie przyjąłby przewodnictwa, po dłuższej naradzie wybrano prowadzącym deputacyę dyrektora zakładu kredytowego we Lwowie hr. Kazimierza Krasickiego, jako najstarszego wiekiem.

Do przyjmowanej dziś deputacyi Izby poselskiej należeli z Polaków pp. Grocholski i Dunajewski.

Wiedeń 22 kwietnia.

Ponieważ zwykle różne a często nieprawdziwe o każdej rzeczy po kraju chodzą wieści, przesyłam parę słów o wczorajszej naradzie w *Hôtel de France* nad deputacyą szlachecką. Zgromadziło się około stu obywateli; uproszono p. Grocholskiego, jako gospodarza lokalu Koła polskiego na przewodniczącego. Przedmiotem obrad był wybór prowadzącego deputacyą.

Hr. Wł. Dzieduszycki postawił wniosek, aby Marszałek krajowy nas prowadził, czem mamy stwierdzić łączność szlachty z Sejmem i jego reprezentacyą, w przeciwieństwie ze szlachtą czeską, która wzgodzie z reprezentacyą nie jest. Deputacya winna dowieść, że trzyma z krajem.

Marszałek hr. Ludwik Wodzicki oświadczył się stanowczo przeciw temu wnioskowi, z powodu, że prowadzi już Wydział krajowy i że jakkolwiek łaskawi są dla niego obywatele kraju, nie jest on Marszałkiem z wyboru, ale z nominacyi, że należy iść za dawną tradycyą narodową, która w takich okazyach wybierała najstarszego wiekiem i zaproponował hr. Kazimierza Krasickiego, co głośno poparto. P. Grocholski był także przeciwny wyborowi Marszałka i popierał wybór hr. Krasickiego. Hr. Dzieduszycki kilkakrotnie głos zabierał; koło tej treści obracały się mowy, prawie ciągle przez tych samych mowców podnoszone. Proponowano hr. Dzieduszyckiego na przewodniczącego, lecz ten stanowczo odmówił. Kiedy miało przyjść do głosowania kartkami, Marszałek ponownie się wymawiając oświadczył, że jego wybór byłby niewłaściwy, a gdy hr. Włodzimierz Dzieduszycki odmawia, pozostaje tylko jeden i stawia wybór hr. Krasickiego przez aklamacyę, co się też stało. [illegible] su) wybrano komisyę z hr. Krasickiego, Marszałka, hr. Henryka Wodzickiego i ks. Jerzego Czartoryskiego. Przemówienie niemiało mieć koloru politycznego, jak naturalnie przy powinszowaniu. Grocholski wziął udział w redakcyi i na tle już przygotowanego przez hr. Krasickiego przemówienia, ułożono takowe krótkie i dobre.

Wiedeń 22 kwietnia. Mowę dep. Hausnera, zbyt długą, byśmy wobec nawału tak mów innych, jak w ogóle materyału parlamentarnego, podać ją mogli w całości, dajemy w następującem obszernem streszczeniu:

Sprawa, o której mówić postanowiłem, rzuca jaskrawe światło na sposób traktowania, a raczéj nietraktowania rzeczy największéj doniosłości i nagłości. Mam na myśli kwestyę urządzenia nowych fakultetów medycznych. Gdybym mówił z kazalnicy, zacząłbym od słów Zbawiciela: „Któż z was jest tak zły, by dziecku proszącemu o chleb podał kamień, albo proszącemu o rybę dał węża?“ i starałbym się udowodzić, że inacéj, niż rodzice galilejscy i rząd nasz, a raczéj wszystkie rządy

Część literacko-artystyczna.

Z WYSTAWY OBRAZÓW.

(Ciąg dalszy).

Trzy świeżo nadesłane portrety dzieci hrabiny R. Kr. wywołały powszechne zajęcie pomiędzy uczęszczającą na wystawę publicznością. Wiele osób, które dzień przedtem oglądały najsumienniej znajdujące się na niej obrazy, powracają i dzisiaj dowiedziawszy się o przybyciu portretów p. Wyczółkowskiego. Podążyliśmy i my za innymi i zatrzymaliśmy się przed głównym portretem chłopczyka w długiej ramie na sztalugach umieszczonego. Pierwsze nasze wrażenie było przyjemnem, stanowi to pierwszą zaletę obrazu, bo już wtedy można z pewnością orzec, że nic nie ma w całości wstrętnego, ani widocznie nieprawidłowego. Chłopczyk stoi swobodnie na ciemnym tle starożytnych makat, w niebieskiej bluzie i zarzuconym siwym futerku na plecach, prawą ręką się podpiera pod bok, a lewą spuszczoną trzyma brzeg fatrzanej poły, grzywa ogromnych najeżonych blond włosów otacza młodocianą twarzyczkę, oczy patrzą daleko przed siebie, czapka leży na ziemi, światło spadające z góry oświeca wypukłe czoło i piersi; dywan różnobarwny pod nogami rozesłany. Nadęty malec widać, że się niedawno bił z kolegami, a wyszedłszy z walki zwycięsko, odpoczywa jak młode lwiątko, które pokonawszy nieprzyjaciela ma minkę tryumfującą ze swego powodzenia. Układ całego tego portretu jest dobrze obmyślany i bynajmniej niebanalny. P. Wyczółkowski wykonał to dzieło z widocznym upodobaniem i właściwym mu sposobem. Rodzaj jego malowania oryginalny czasem przechodzi w nieprawidłowe dziwactwo; dotyka pędzlem płótna tu i owdzie nietrzymając się konturów, ani spajając kolorów i planów według pospolitej faktury; rzuca to sinawe, to czerwonawe plamy, to w jedną to w drugą stronę, lecz robi to ze znajomością rzeczy przymrużywszy oczy rozmyślnie. Bada efekt, które te plamki z daleka na wzroku sprawiają: efekt ten jest dziwnie prawdziwy, wypukłość ogromna i życie nadzwyczajne, ale to wszystko pod warunkiem, że się obrazowi będziemy przypatrywać w pewnej odległości.

Źle wyjdą na tem ci którzy jak to często bywa ledwo że nosa nieprzykładają do płótna, śledząc je w każdym szczególe. Mógłby im p. Wyczółkowski powiedzieć, jak to uczynił jeden z dawnych włoskich mistrzów: *Sinior! l'olio puzza* (panie! olej cuchnie). Tem ostrzeżeniem i dbając niby o to, ażeby przy jego obrazie widz nie doświadczył przykrego w powonieniu wrażenia, dał mu do zrozumienia, że się jego obrazowi potrzeba z daleka przypatrywać. Środki, których używamy do dopięcia zamierzonego celu, są w malarstwie obojętne, p. Wyczółkowski potrafił oddać to co miał na myśli, przeto użyte przez niego sposoby, niepowinny ulegać naganie i mówić o nich nie wypada. Nam tylko wydaje się, że przedstawiony chłopak nieco starszy niż nim jest może w rzeczywistości. Ręka lewa na pasie oparta, jest pozowaniem zmęczoną, a twarz cała potrzebowałaby być obmytą i to wodą z mydłem. Jest to uwaga, którą kilka razy usłyszeliśmy i którą tu przytaczamy, jako zawierającą w sobie część prawdy. Poda ona może artyście myśl używania do półcieni świeższych lazerunków, na miejsce koloru, który zanadto jest podobnym do otaczających blond włosów. Nie będzie to trudnem dla artysty, skoro w portrecie dziewczynki umiał przeprowadzić te tony, o których mówimy w sposób zadawalniający. Tu bowiem przyjemne sprawia wrażenie świeżość i przezroczystość cery dziecięcej, mistrzowskie modelowanie i nader dobry rysunek. Powinszować szczególnie należy artyście za zręczny sposób kierowania i koncentrowania światła, które we wszystkich trzech portretach możemy zauważyć.

Nieco wysoko powieszony małych rozmiarów obrazek któremu tylko z pomocą krzesła bliżej przypatrzyć się można uderzył nas myślą z którą był oddanym. Dwaj grabarze o późnej godzinie wieczornej kończą swą pracę i dokopują jamę grobową, którą kiedyś, może niedługo inni dla nich samych kopać będą. Jeden z nich stary, siwobrody znużony tą smutną pracą, myśli o końcu swej wędrówki po świecie, drugi młodszy, kawałek wielkiego łotra, myśli może o tem także, lecz nie chcąc zatapiać się w tych smutnych marzeniach, zalewa się ochoczo sporą porcyą gorzałki. Pejzażyk i szczegóły zdjęte z natury, w dobrym tonie zachowane nadają temu obrazkowi przyjemny bardzo charakter. P. Seweryn Bieszczad dał tu dowód talentu, który w przyszłości nie może jak tylko dojść do całkowitego rozwoju.

Przy tej samej ścianie duże wnętrze przedstawia nam katedrę na Wawelu… Zapewne, oddając wnętrza trzeba koniecznie znać reguły architektury, jest to warunek *sine qua non*; tę zaletę obraz ten posiada. Perspektywa prawdziwa, nawa kościelna daleko przed widzem ucieka, ale jakże jest malowaną? Osoby tu i owdzie będące jakże są ułomne. Mamy nadzieję że p. Swierzyński tak trudny przedmiot rozpoczynając innym razem, więcej swą uwagę zwróci na malowniczość i mniej jednostajne światło i cienie po katedrach widywane, a jeśli zechce znowu ożywić swą pracę figurkami, najpierw je dokładnie odrysuje.

Pod nazwiskiem „Oczekiwanie“ p. Budkowski wystawił obrazek zdjęty z natury w mieście włoskim. Są to schody kamienne, wiodące z jednej do drugiej ulicy lub części miasta. Na tych schodach wyobrażone dwie postacie mężczyzny i kobiety, a w oknie otwartym siedzi staruszka. Nie mogliśmy tylko odgadnąć, kto na kogo oczekuje. Czy babka w oknie będąca oczekuje na powracającego z miasta posługacza, czy też ten Włoch na schodach się znajdujący oczekuje, ażeby się zrósł z kamieniem na którym stoi w jednolitą masę, tak dalece żadnego ruchu ani pośpiechu widzenia się z kochanką nie można upatrzeć. Wspólności między tym mężczyzną a kobietą schodzącą z dzbankiem nie widzimy. Zapewne, że się kiedyś może zbliżą, ale nie prędko, bo bynajmniej do siebie żadnej sympatyi nie okazują. Biedny Włochu stoisz, skamieniejesz, a ona… o tobie wcale nie myśli. Same zaś mury, wschody i budynki są wykonane z dokładnością i wielką prawdą. Drugi obrazek tego samego pędzla i tejże faktury posiada w wyższym jeszcze stopniu te same zalety. Widać, że artysta badał naturę i wprost z niej przelewał swe wrażenia na płótno.

„Wodnice“ p. Mireckiego igrają tworząc wianek wśród mgły i zaciszy letniej nocy, wśród głębokiego boru, w którym się przebijają uroczo promienie srebrzyste księżyca. Woda się lśkni pod niemi, a całe to widzenie przesunęłoby się jak sen miły, żeby te postacie nie były tak ciężko i tak nudnie malowane. Stoją one niestety przed myślą jako typy nie ładne, ciała gliniane, nie gibkie i niezgrabne, a jednak powiadają, że temi zaletami właśnie rusałki, świtezianki i im podobne postacie celują.

Po obejrzeniu kilku obrazów, w których na pierwszy rzut oka dostrzedz się dają rozmaite niedokładności, miło jest spotkać się z sumiennie wykonanym przez p. Walerego Krycińskiego portretem posiwiałego mężczyzny. Dzieło to odznacza się niezaprzeczenie rzadkiemi zaletami: okrągłość, wyrazistość i życie nadane dobrze scharakteryzowanej głowie, a przytem śmiałość w traktowaniu pojedynczych szczegółów, pozwalają nam je zaliczyć do celniejszych utworów obecnej wystawy. Płeć śniada nie powinna nas zanadto razić jeżeli się takowa napotyka w naturze, pomimo, że powątpiewać można ażeby w żółte i szarawe tony tak dalece przechodziła. P. Kryciński w rozmaitych przedmiotach szuka sposobności do popisania się ze swoją techniką; postrzegamy wykonane także jego pędzlem okazałe przyozdobienie jadalnej sali, przedstawiające zbiór różnorodnych owoców i spadających z fantastycznego brązowego naczynia zieloności.

Inny portret kobiety w szafirowym szaliku pędzla pana Sidorowicza zjedna sobie z pewnością uznanie publiczności, co już niezaprzeczoną stanowi zaletę. Zachowane prawidło umiejętnego stopniowania światła, które według reguł w jednym tylko punkcie najsilniej się uwydatnia, przyciąga do siebie. Widocznie nie idzie tutaj artysta w ślady nowożytnych a tak licznie pojawiających się dzisiaj realistów, gdyż nadają przeciwnie swoim postaciom gładkość i elegancyę bardziej przystępnego dla ogółu malowania. Jeden i drugi sposób jest dobrym i poważnym, w jednym i drugim celować można i dojść do wielkiej doskonałości.

Z wielkiem zadowoleniem artystycznego uczucia, z uwielbieniem dla wytrwałej, gorliwej i mężnej pracy, powitaliśmy obraz panny Magdaleny Andrzejkowicz. Kompozycya ta pełna oryginalności sprawia na wszystkich wrażenie jakiegoś, idealnego, wyższego natchnienia, jakiejś tęsknoty za światem, którego się nie widzi, lecz za którym dąży imaginacya. Dziewczę kruczowłose spoczęło pod drzewem i marzy; oczy czarne i piękne zatopiły się w nieokreślonej przestrzeni, jaka się przed nami otwiera, gdy dusza nasza wzbija się ponad świata tego granice. W około niej zieloność wśród leśnego zacisza, u stóp jej przeźroczystość strumyka. Cała postać w cieniu, w harmonijnej zgodzie z ogólnym nastrojem obrazu. Jeśli wolno nam poddać także ten utwór surowej i niemiłosiernej krytyce, ośmielamy się zwrócić uwagę na draperyę okrywającą fantastycznie dziewicę. Draperya ta w pewnych załamaniach i fałdach nie mogłaby się nawet z idealizowaną rzeczywistością pogodzić, pokrywając zanadto pulchne i jakby nadęte nogi. Co nas także zdumiewa, to równoczesne dwa odrębne sposoby malowania, jakie się upatrywać dają w wyżej opisanym utworze i w pogrążonym w żałobie po Urszulce Kochanowskim. I tu i tam okazuje artystka niepospolite zalety, że równem szczęściem tak do poezyi lirycznej jak i dramatu nastroić potrafi swoją paletę.

T. K.

(*Dokończenie nastąpi*).

nasze od lat dziewięciu, proszącemu dziecku, tj. Galicyi, nietylko nie daje żądanego chleba, tj. wykształcenia medycznego i większéj opieki nad życiem, lecz owszem wydziera okruszyny będące w ręku dziecka, tj. zakłady medyczno-chirurgiczne, a na powtarzane częstokroć prośby odpowiada: „Moje dziecko, masz całą życzliwość moją, ale wobec Skarbu jesteś bierne; nasza administracya przez lat 107 dokazała tego, że niewyczerpane twe kopalnie soli, które od czasu do czasu zalewaliśmy wodą, poszukując w nich *Kali*, że twoje łany nieprzejrzane, które dopiero po 76 latach wyzwoliliśmy zpod klątwy poddaństwa, że twoje łąki bogate, które przez 10 lat dłużéj jeszcze trzymaliśmy pod uciskiem służebności, że twoje lasy niezmierzone, które wyrąbaliśmy i wyrąbać pomogliśmy, że twoje stada niezliczone, na które sprowadziliśmy pomór a potem zamknęliśmy im główne targowisko, że twoje źródła dobrobytu już nie wystarczają na oprocentowanie naszych długów publicznych. A skoro już jesteś bierne, więc straciłoś prawo żądać, byś miało możność przeprowadzenia u siebie ustawy sanitarnéj i skuteczniejszego zaopiekowania się swoimi opodatkowanymi i rekrutami co do ich życia. Może mi odeprzesz, że to zaniedbanie moje pomnoży jeszcze twoją bierność, że w przyszłości może nawet podatek z krwi z kraju twojego na tem ucierpi; ale są to przypuszczenia, których rozważyć my, rząd praktyczny i troszczący się tylko o teraźniejszość, nie mamy czasu. Później będzie jeszcze czas o was pomyśleć.“ (*Śmiech*). Tak mówiłbym z kazalnicy. Będąc atoli tylko prostym posłem, przechodzę do prostego przedstawienia faktów.

Dnia 24 marca 1870 r. Izba poselska uchwaliła rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby ułatwił studya medyczne przez utworzenie kilku fakultetów medycznych, przedewszystkiem zaś przez przeobrażenie przeznaczonych już na zwinięcie, obecnie atoli istniejących jeszcze zakładów medyczno-chirurgicznych we Lwowie, Ołomuńcu i Salcburgu.“ Przeciw rezolucyi téj z ławy rządowéj nic nie nadmieniono, można przeto było spodziewać się, że nastąpi wykonanie rezolucyi, a co najmniéj usprawiedliwienie, dla czego jéj nie uwzględniono. Ale nie stało się nic z tego; co więcéj, stała się rzecz trudna do uwierzenia, że zwinięto zakłady chirurgiczne, które miało się przeobrazić i uszlachetnić, zniesiono połączone z niemi kliniki, tak że Lwów, liczący 100,000 mieszkańców, mający szpitale o 900 łóżkach, pielęgnujący 10,000 chorych, nie posiada kliniki. Izba poselska przez te dziewięć długich lat, zapomniawszy własnéj rezolucyi, milczała; przez te dziewięć lat, w ciągu których w r. 1873 cholera, potem przez dwa lata ospa, a od pięciu lat błonica nawiedziła i dziesiątkuje ludność; pod których koniec wojna i dżuma wygnała lekarzy austryackich daleko poza granice państwa na służbę. Nie znam podobnego przykładu zrezygnowanego poddania się nieodściglym wyrokom rządu.

Nie tyle rezygnacyi okazał kraj najsroźéj upośledzony. Sejm galicyjski dwa razy uchwalał rezolucyę do rządu o utworzenie wydziału lekarskiego we Lwowie. Dla poparcia tych uchwał Wydział krajowy wystosował d. 14 listopada 1876 r. do rządu memoryał o wielkim braku lekarzy i opłakanych tego skutkach, oparty na licznych datach statystycznych. Memoryał odzywał się w imię interesu ludzkości i wyższych celów monarchii całéj, któréj siła zbrojna ... o wczesne postanowienie i odpowiedź, aby można zreferować o sprawie sejmowi. Memoryał i obie rezolucye pozostały bez wszelkiéj odpowiedzi, jak zwykle. I wtedy wyrażamy się jeszcze z szyderstwem o nieszczęśliwych sejmach z dobrych czasów metternichowskich z ich najpoddańszemi przedstawieniami i z corocznem nieuwzględnianiem ich! (*Śmiechy*). A wszakże to było za czasów państwa policyjnego, gdy tymczasem dziś mamy państwo oparte na prawie.

Że w r. 1877 i 1878 nie odzywano się w téj sprawie z tych ław polskich, pochodziło to z braku zaufania. W tym roku atoli, gdy przedsięwzięto częściowe odświeżenie krwi w ministerstwie, o którem głoszą, że jest dla nas pomyślne, zabieram głos, by przypomnieć rządowi obowiązek.

Przechodzę do historyczno-statystycznego przedstawienia rzeczy.

Jednym z najpierwszych kroków cesarzowéj Maryi Teresy po objęciu Galicyi w posiadanie było utworzenie całkowitego uniwersytetu we Lwowie pismem odręcznem z dnia 16 lutego r. 1773. Utworzenie uniwersytetu naturalnie zwolna tylko postępować mogło, dla tego utworzono chwilowo *collegium medicum*, które jeszcze w r. 1773 rozpoczęło swe wykłady. W r. 1774 cesarz Józef dyplomem swym formalnie otworzył uniwersytet lwowski; nie brakło w nim wydziału lekarskiego, który odtąd istniał przez lat 21 aż do nieszczęśliwego r. 1805, w którym dla wojny i skołatania finansów zamieniono uniwersytet lwowski na liceum. Ale już w r. 1806 stanął zakład medyczno-chirurgiczny. Gdy następnie w r. 1818 liceum odzyskało prawa i przywileje uniwersytetu, zamierzono też przywrócić wydział lekarski: Zamiar ten jednak przez lat 60 pozostał niewykonany, z tą różnicą, że za czasów absolutyzmu zawsze dawano Stanom krajowym i senatowi akademickiemu zapewnienia, iż rząd zachowuje urządzenie wydziału lekarskiego na oku, gdy tymczasem w czasach konstytucyjnych Izba poselska, Sejm i Wydział krajowy nie otrzymują nawet kilku słów na wyjaśnienie takowego zaniedbania.

Z pomiędzy wszystkich uniwersytetów austryackich lwowski sam jeden jest bez wydziału lekarskiego; z pomiędzy 106 uniwersytetów europejskich zaś jest 15 bez tegoż wydziału; z tych 15tu jednak sześć nowych prawdopodobnie go otrzyma. Według podziału na ludność przypada w Szwajcaryi jeden wydział lekarski już na 680,000 dusz, w Niderlandach na 1,300,000 dusz (następuje szereg dalszych dat statystycznych, stopniowo uporządkowanych, które mówca tak tu, jak i dalej wszystkie przytacza z pamięci ku powszechnemu zdumieniu), a w Galicyi dopiero na 5,500,000 dusz; tylko Rosya z jednym fakultatem na 8,000,000 i Węgry z jednym na 15,000,000 dusz stoją jeszcze niżej Galicyi; a rzecz szczególniejsza, są to właśnie trzy kraje europejskie, w których śmierć najobfitsze zbiera żniwo.

Z braku wydziałów lekarskich wynika naturalnym sposobem brak lekarzy. W Szwajcaryi jeden lekarz przypada już na 2200 dusz itd. itd., w Galicyi na 14,300, a szczególowo w Galicyi wschodniej 16,200 dusz. Tylko Rosya z jednym lekarzem na 17,000 dusz stoi nieco niżej Galicyi. Jeśli zaś z liczby lekarzy wschodnio galicyjskich strącimy 84 praktykujących we Lwowie, pozostanie dla reszty kraju jeden lekarz na 25,000 mieszkańców. Jest to stosunek nie zachodzący już nigdzie w Europie, a Galicya jest właśnie tym krajem, w którym obok Węgier najwięcej ludzi umiera; albowiem w Norwegii i Szwecyi umiera zaledwie co sześćdziesiąty itd. itd., w Galicyi zaś już co dwudziesty ósmy.

Czyż może być co smutniejszego, jak widzieć kraj, w którym największe zagrażają życiu ludzkiemu niebezpieczeństwa, pozbawiony należytej nad życiem opieki, a którego ustawiczne wołanie o pomnożenie lekarzy z lodowatą obojętnością jest ignorowane?! Taki stan rzeczy szczególniej przy chorobach nagminnych jest poprostu nieznośny. Dowodem tego cholera w r. 1873, która w samej Galicyi sprzątnęła 110,000 ludzi, a zaledwie 20,000 w reszcie Austryi, która w kilku powiatach pochłonęła więcej niż dziesiątą część ludności, tak że wyraz „dziesiątkować“ już nie wystarcza. Brak lekarzy wywoływał sceny rozdzierające serce. Całe gminy, zdjęte przestrachem uciekały z chat do boru i przez kilka tygodni obozowały bez dachu i pomocy. Lekarze, którym przydzielano nieraz 20 gmin i więcej, objeżdżali je, i nie schodząc z wozu, rodzielali naczelnikom gmin lekarstwa i instrukcye i spieszyli dalej, aby tylko objechać wszystkie gminy w jednym dniu. Tu i owdzie do gmin ludniejszych sprowadzano młodych doktorandów z Wiednia; młodzież ta, pełna szczerych chęci i poświęcenia, w działalności swej doznawała przeszkody z nieznajomości języka, a gdzie pan i ksiądz nie stawali się lekarzami i aptekarzami, co zresztą często bywało, tam choroba grasowała bez wszelkiej przeszkody. Podobne, choć nie tyle okropne sceny zdarzały się podczas panowania ospy, która w Galicyi, gdzie dla braku lekarzy nie można było przeprowadzić rewakcynacyi, znów więcej ludzi zabiła niż w reszcie Austryi. Podobna bezporadność i zaniedbanie panuje w chwili, gdy to mówię, w powiatach nawiedzonych od lat kilku błonicą. Protomedyk Dr Biesiadecki zaręczał mi, że powiaty te po latach 19 zaledwie jednego rekruta dostarczą. (*Głosy: słuchajcie!*)

Nie będę się rozwodził o chorobach syfilitycznych, które w formie choroby dziedzicznej strasznie panują, szczególniej po miastach mających zdawna załogę konnicy; nie będę zastanawiał się nad smutnem spostrzeżeniem, że Galicya od lat kilku ma najwięcej młodzieży niezdatnej do wojskowości. Wszystko to dowodzi, że jeśli gdzie, to z pewnością w wschodniej Galicyi potrzeba większej opieki lekarskiej jest nagłą. Nadewszystko zaś dowodzi tego okoliczność, że Sejm galicyjski musiał w r. 1873 odrzucić projekt rządowy o organizacyi służby sanitarnej dla tego tylko, że ani nie było ani nie można było spodziewać się dostatecznych sił lekarskich. Projekt wymagał 739 lekarzy, a pokazało się, że było ich tylko 329 kwalifikujących się do użycia w myśl projektu, a więc brakło 410. Sejm musiał przejść do porządku dziennego, wzywając rząd, aby wniósł projekt tworzący większe okręgi sanitarne. Temu zawezwaniu rząd w tych sześciu latach nie uczynił zadość. Od tego czasu położenie rzeczy znacznie się pogorszyło jeszcze, albowiem coraz więcej ubywa chirurgów z zniesionego zakładu chirurgicznego. Że zresztą upośledzenie Galicyi pod względem sanitarnym nie ogranicza się tylko na braku wydziału lekarskiego, dowodzi okoliczność, że w całym kraju jest tylko 98 lekarzy z płacą z skarbu państwa, a więc jeden na 55,000 dusz, gdy tymczasem w Tyrolu jeden na 20,000, w Salcburgu jeden na 10,000, w Dolnej Austryi na 8000 dusz, tak że w tym kraju jest siedm razy tyle lekarzy płatnych z skarbu niż w Galicyi.

Przechodzę do zarzutów, któreby uczynić można rezolucyi, którą wniosę.

Gdyby ktoś zarzucił, że wydział lekarski w Krakowie wystarcza na cały kraj i że utworzenie drugiego we Lwowie zaszkodziłoby krakowskiemu, odpowiem na to: Wydział krakowski liczy od 120 do 180 uczniów, między nimi 18 do 20 z Galicyi wschodniej — liczba, która nie wystarcza dla Galicyi wschodniej, a której ubytek nie może zaszkodzić Wydziałowi krakawskiemu. W samym Krakowie, który, jak wiadomo, dzielnie potrafi bronić swych interesów miejscowych, sfery kompetentne bynajmniej też nie lękają się tego, jak w sposób świetny dowodzi petycya lekarzy krakowskich i starania znamienitych profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego o utworzenie wydziału lekarskiego we Lwowie. Wogóle zdanie o szkodliwej konkurencyi w dziedzinie duchowej jest małoduszne i oddawna już zbite doświadczeniem.

Gdyby mi dalej zarzucono, że ludność galicyjska woli uciekać się do chirurgów, niż do doktorów medycyny, nie byłoby to tyle zarzutem przeciw mojej rezolucyi, ile raczej dowodziłoby, że lepsze byłoby, otworzenie na nowo zakładów medyczno-chirurgicznych, niż zachowanie stanu rzeczy, w którym ludność nie ma ani lekarzy ani chirurgów.

Ostatnim i najniebezpieczniejszym zarzutem byłby wzgląd na położenie rzeczy pod względem finansowym. Ale argumentacya, że doroczne niedobory nie pozwalają czynić najproduktywniejszych wydatków, któreby służyły zdrowiu i życiu ludności, a nawet wyszłyby na korzyść siły zbrojnej, jest poprostu potępienia godna. I jakichże to ofiar wymagać będzie wydział lekarski we Lwowie? Pominąwszy pierwsze wydatki na urządzenie go, co do których ze strony kompetentnej otrzymałem zapewnienie, że zaledwie wynosiłyby więcej jak złr. 100,000, wydział ten potrzebowałby rocznie 60,000 do 80,000 złr., skoro insprukski, krakowski i gradecki potrzebują rocznie 66,000 złr., 70,000 złr. i 86,000 złr. W etacie każdego ministerstwa są pozycye mniej więcej tej samej wysokości, któreby łatwiej było obniżyć lub całkiem skreślić, niż pozbawiać Lwów wydziału lekarskiego.

Oto, panowie, uwagi, fakta i daty, które przemawiają za rychłem otworzeniem we Lwowie wydziału lekarskiego. Trudno mi nawet pomyśleć, żeby wys. Izba wahać się miała z większym jeszcze naciskiem powtórzyć rezolucyę uchwaloną przez Izbę poselską przed laty dziewięciu. Fryderyk Wielki na ustępujących, bo zdziesiątkowanych grenadyerów swych zawołał: „Draby, czyż wiecznie chcielibyście żyć?!“ Tak wyjątkowej postaci bohaterskiej, posiadającej dar włóczenia za sobą ludzkości na drodze ambicyi swej, może była do twarzy ta wzgarda życia ludzkiego, ale nie rządowi, który dotychczas nic nadzwyczajnego nie zdziałał. Mieszkańcy Galicyi nie chcą żyć wiecznie, ale żądają, aby rząd dotrzymał słowa danego przy zniesieniu zakładu medyczno-chirurgicznego; żądają, aby u nas można przeprowadzić organizacyę służby sanitarnej, żądają, aby stworzono mu warunki, iżby liczyć mogli nie na wyjątkowo krótkie życie 26-letnie, lecz może na 30-letnie, jak w innych prowincyach austryackich. Nie mogę zrzec się nadziei, że wys. Izba oświadczy się w tym duchu i śmiem zalecić wys. Izbie jak najgoręcej następującą rezolucyę do poparcia i przyjęcia:

„Wzywa się rząd, aby z wszelkiem przyspieszeniem poczynił właściwe kroki celem utworzenia wydziału lekarskiego przy uniwersytecie lwowskim“.

Raz jeszcze jak najgoręcej zalecam wys. Izbie rezolucyę tę do przyjęcia. (Huczne brawo!)

Rosya.

Żadnych dalszych wiadomości o wynikach śledztwa w sprawie zamachu na życie Cara i wynikach badań jego sprawcy Sołowiewa, dzienniki rosyjskie nie mieszczą i umieszczać już nie obiecują zupełnie, ponieważ d. 5 (17) kwietnia cała prasa otrzymała rozkaz, aby z rozgłaszaniem szczegółów tyczących się tej sprawy powstrzymano się, gdyż nadawanie jej przedwcześnie rozgłosu mogłoby przeszkadzać wykryciu prawdy, nastręczając wspólnikom zbrodniarza (jeśli oni istnieją) wskazówki do zacierania jej śladów i utrudnienia dalszego śledztwa.

Natomiast mamy przed sobą szereg rozumowań i domysłów dzienników rosyjskich na temat: „co mogło spowodować zbrodnię tak okropną, jak porwanie się na życie ukochanego, ubóstwianego przez całą Rosyę Cara oswobodziciela?“ I rzecz dziwna, że odpowiedzi na to pytanie znaczna część prasy nie szuka tam gdzieby jej szukać należało z największem prawdopodobieństwem skutku, t. j. wokoło siebie, w ogniskach tych samych spisków, których członkowie tyle już podobnych popełnili zbrodni, lecz oglądają się po za granice Rosyi i szukają sprężyn zamachu na życie Cara w intrygach dyplomacyi Europejskiej.

Oto, co mówi np. *Gołos:*

„Fakt zamachu na życie monarchy, którego wszyscy poddani uwielbiają, jest tak potwornym, że nikt nieprzypuszcza, aby odważył się na taką zbrodnię Rosyanin *proprio motu*. Wszyscy się domyślają, i bardzo słusznie, że musiały tu działać wpływy zewnętrzne. Niewątpimy i my ani na chwilę, że śledztwo usprawiedliwi słuszność tych domysłów, że może nawet już jest na tej drodze, tak dalece jesteśmy pewni roboty obcej ręki w tej sprawie. Niedziwimy się też obcym machinacyom piekielnym, bo rozumiemy dobrze ich powody, których zaiste nie brak, lecz to nas dziwi i oburza, że znalazł się Rosyanin, zdolny być ich narzędziem. To jest bolesne bardzo!.. Ale znów z drugiej strony: „gdzież jest społeczeństwo, w którémby niebyło wyrzutków?“

Jeszcze wyraźniej napomyka na tożsamo *St. Peterburskaja Gazeta*;

„Szaleńców, stanowiących w Rosyi partyę t. z. rewolucyjną jest stosunkowo mała garstka (?) i rekrutują się oni wyłącznie z proletoryatu, pozbawionego wszelkich środków materyalnych. Tymczasem te środki są: zbrodniarze posiadają własne drukarnie, konie, powozy... są w ciągłych podróżach, sypią pieniędzmi w potrzebie... i t. d. Mimowolnie tedy wynika pytanie: kto dostarcza tych środków? Dla kogo jest korzystném trzymać Rosyę w ciągłem naprężeniu? Odpowiedź na to pytanie można znaleźć łatwo w dziennikach zagranicznych (austryackich i angielskich) które ciągle doradzają Rosyi, aby się wyrzekła swych wpływów na politykę zewnętrzną i zajęła się wyłącznie swojemi sprawami wewnętrznemi.“

Czyni przytem uwagę tażsama *Gazeta*, że zaburzenia w Rosyi zaczęły „na prawdę być groźnemi“ od tego właśnie czasu, gdy Rosya ujęła w swe ręce losy kwestyi wschodniej. Przypomina (okoliczność zgoła światu nieznaną i prawdopodobnie zmyśloną) że słynną demonstracyę nihilistów na placu Kazańskim 18 grudnia 1876 r.; dzienniki wiedeńskie przewidziały „proroczym duchem“, bo wspominały o niej już 13 grudnia. Twierdzi, że główne zamachy w Kijowie, Odessie, Charkowie i Petersburgu przypadały zawsze w chwilach, w których się rozstrzygały najważniejsze momenta kwestyi wschodniej, chociaż tego nie dowodzi faktycznie. I w końcu powiada, że rozwiązania zagadki wszelkich zaburzeń w Rosyi, a tem bardziej zamachu na życie Cara szukać należy nietylko w znanym „katechizmie Neczajewa“, ile w dyplomacyi mocarstw zachodnich, która nie zwykła przebierać w środkach, gdy idzie jej o cel.

Birżewaja zaś *Gazeta* bez żadnych już ogródek i jak gdyby z zupełną pewnością utrzymuje: że rewolucyoniści rosyjscy, którzy w ostatnich czasach tyle popełnili zbrodni, są narzędziem dyplomacyi europejskiej. „Ostatnie wypadki — powiada ten dziennik — zanadto jasno mówią same o sobie, aby dziś mogła już istnieć jakakolwiek wątpliwość co do rzeczywistej natury wewnętrznych naszych zamieszek. Wrogowie sławy, potęgi zewnętrznej i prawidłowego rozwoju Rosyi wewnątrz, wykryli nam karty swej gry. Teraz widocznem jest dla każdego, że wewnętrzne nasze niepokoje są naroślą zewnętrzną na zdrowym organizmie naszej ojczyzny. Skoro zamachy obrały już sobie za cel osobę Cara oswobodziciela, to wszelkie wątpliwości znikają, i teraz wiemy już na pewno, że mamy do czynienia z zewnętrznymi nieprzyjaciołmi Rosyi, których niepokoi aż do szaleństwa, aż do wściekłości każdy nowy krok Rosyi na drodze rozwoju jej potęgi i jej wpływów na sprawy zagraniczne. Wykrycie tej prawdy jest dla nas otuchą w głębokiej boleści, w której nas pogrążyła wieść o świętokradzkim zamachu na życie naszego uwielbianego Monarchy.“

Tak dziś przemawiają dzienniki rosyjskie. Niezrozumiałą jest rzeczą zupełnie, zkąd w opiniach publicystów rosyjskich mogła nagle zajść tak rażąca zmiana, że zamiast szukać sprężyn, popychających nihilistów rosyjskich do zbrodni, w ich własnych zasadach i dążnościach całemu światu znanych, — szukają ich we wpływach knowań zagranicznych? I zkąd zaświtała w ich głowach taka pewność, iż domysł ich teraźniejszy jest prawdziwym, że aż cieszą się nią, jak gdyby wykryciem, zrzucającem ze społeczeństwa rosyjskiego znaczną część win i zarzutów? Czyżby podobne insynuacye czynione były tendencyjnie, z jakiegoś natchnienia wyższego?

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 kwietnia.

Jutro o godz. 10-ej rano odprawionem zostanie w kościele N. P. Maryi nabożeństwo solenne na intencyę N. Państwa z okoliczności srebrnego wesela. Na nabożeństwo to zaproszone zostały wszystkie władze rządowe i autonomiczne. Sklepy podczas nabożeństwa mają być pozamykane. Na Błoniach odbędzie się nabożeństwo polowe nieco wcześniej. Wieczór illuminacya, urządzona dobrowolnie przez mieszkańców, gdyż jak wiadomo, gmina jako taka, ofiarowała wskutek życzenia N. Pana, 500 złr. na dotkniętych powodzią w Szegedynie, zamiast kosztownego oświetlenia swych gmachów. Dziś wieczór capstrzyk z muzyką.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożono: W. M. F. 5 złr.

— Dla dotkniętych powodzią w Szegedynie złożono: W. M. F. 5 złr.; I. N. Walter z okazyi 25-letniego obchodu srebrnego wesela Ich Ces. Mości 25 złr.

— W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 21 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego, pod przewodnictwem dyrektora Dra Teichmanna. Dr Teichmann wyłożył rzecz o nowym, przez siebie wynalezionym sposobie użycia kitu szklarskiego do wystrzykiwania naczyń krwionośnych i innych tym podobnych przewodów. Dyskusya nad tym przedmiotem, w której oprócz Autora brali udział Dr Kopernicki, Dr Czyrniański, Dr Oettinger i prezes Akademii Dr Majer, wykazała wyższość tego nowego sposobu nad wszystkiemi innemi dotąd w tym celu używanemi. Rozprawę odstąpiono komitetowi redakcyjnemu. Następnie prof. Dr Kuczyński zdał sprawę o nadesłanym przez Dra Zygmunta Wróblewskiego, pobieżnem sprawozdaniu z badań w celu wykrycia wpływu lepkości cieczy na ilość stałą rozchodzenia się w nich gazów. Uchwalono umieścić tę pracę w Sprawozdaniach z posiedzeń Wydziału.

— Młodzież gimnazyum Nowodworskiego będzie obchodzić dnia 25 b. m. uroczystość 25-letniej rocznicy zaślubin N. Państwa. Po nabożeństwie nastąpi z uderzeniem godziny 9½ w amfiteatrze odczyt prof Dra Sokołowskiego, potem popis muzykalny kilku uczniów, deklamacya, przemówienie dyrektora do młodzieży; zakończy odśpiewanie hymnu cesarskiego.

— Czynią się przygotowania w naszem mieście do świetnej jutro illuminacyi z powodu uroczystości srebrnego wesela Naj. Państwa. Afisze zapowiadają *teatr paré*, o którym już donosiliśmy. Mają być okolicznościowe śpiewy oraz obraz na zakończenie.

— Po raz drugi wystąpił na scenie naszej wczoraj Jan Królikowski w *Kupcu Weneckim* Szekspira, w roli Shyloka. Zanim podamy obszerniejsze sprawozdanie o występach tego patryarchy najznakomitszych artystów polskich, spieszymy zaznaczyć, niewchodząc w rozbiór roli, że potężna gra Królikowskiego, w której koncentrowało się wszystko, co tylko najwyższy artyzm stworzyć może, nie tylko zelektryzowała, ale rzec można roznamiętniła publiczność. Wywoływano też po każdym akcie kilkakrotnie artystę-gościa; a oklaski przerywały nieraz ciąg gry w wybitniejszych epizodach. Wymowne to świadectwo, do jakiego stopnia siła wykonania, illustrująca myśl autora, wpłynąć zdoła na rozgorączkowanie widzów i rozbudzenie w nich mimowolnego prawie podziwu. Na przedstawieniu była także obecną Arcyksiężna Izabella.

— W tej chwili otrzymaliśmy zawiadomienie Stowarzyszenia inżynierów i budowniczych w Wiedniu, iż obcy koledzy ich, chcący wziąść udział w uroczystym orszaku na cześć pary cesarskiej w d. 25 b. m. zgłosić się mogą o karty wstępu i odznakę obrzędową pod L. 11 na Schwindgasse w Wiedniu między godziną 9tą i 12tą w d. 23 i 24 b. m. Jakkolwiek z tego ułatwienia zapóźno już korzystać, niepomijamy jednak tego objawu koleżeńskiej pamięci.

— Otrzymujemy z wielu miast i miasteczek w kraju programy obchodu uroczystości z powodu srebrnego wesela N. Państwa. Wbrew szczerej chęci nadania jawności zapałowi, jaki radosna ta okoliczność rozbudziła w kraju, niepodobna nam ich jednak dla braku miejsca w dzienniku zamieszczać.

— W dniu dzisiejszym, po odprawionem uroczystem nabożeństwie w kościele XX. Franciszkanów, obchodziło tutejsze Seminaryum nauczycielskie męskie, wraz z młodzieżą swoją, uroczystość srebrnego wesela Naj. Państwa, na które przybyła hr. Badeniowa, żona Delegata i licznie zebrani rodzice kształcących się w tym zakładzie dzieci.

— Wczoraj o godz. 6-tej odbył się w kościele OO. Kapucynów ślub barona Jana Konopki, właściciela majoratu w obwodzie Tarnowskim, syna bar. Leona Konopki i Eweliny z Wojciechowskich, z hrabianką Anną Bobrowską, córką Wincentego i Ludwiki z Trzecieskich hr. Bobrowskich.

— Wczoraj wieczór odbył się w kościele XX Pijarów ślub p. Juliusza d'Alfonce, inżyniera z Bukaresztu, z panną Joanną Sikorską z Warszawy. X. rektor Słotwiński pobłogosławił ten związek, a X. Centh przemówił jako przyjaciel państwa młodych, w słowach bardzo serdecznych i rzewnych.

— Dr Alfred Biesiadecki powrócił wczoraj do Lwowa z trudnej misyi w okolice dżumą nawiedzone nad Wołgą. Na dworcu kolei przywitało go liczne grono lekarzy i przyjaciół.

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: Jutro deputacya szlachty galicyjskiej złoży u stóp tronu gratulacye z powodu srebrnego wesela N. Państwa. Dotąd zgłosili się i zapowiedzieli swój udział w deputacyi: J. Ex. Kazimierz hr. Krasicki, Tadeusz hr. Wiśniewski c. k. podkomorzy, Stanisław Kotarski, Włodzimierz Gniewosz c. k. podkomorzy, Antoni Michałowski c. k. podkomorzy, Adolf Zakrzewski, Justyn hr. Koziebrodzki c. k. podkomorzy, Stefan hr. Zamoyski, Jerzy ks. Czartoryski, Kazimierz Zaklika c. k. podkomorzy, Edward Micewski, Edward hr. Stadnicki c. k. podkomorzy, Mikołaj Wolański c. k. podkomorzy, Erazm Wolański c. k. podkomorzy, Józef hr. Baworowski, Jan hr. Stadnicki, Konrad Fihauser, Adolf bar. Lipowski, Juliusz Korytowski, Alfred Miliewski, Stanisław Prus Biesiadecki, Jan Kanty Dydyński, Antoni Lisowiecki, Teofil Ostaszewski, Władysław Jędrzejowicz, Jan Popiel, Antoni Popiel, hr. Potulicki, Józef hr. Husarzewski, Edward Homolacz, Edmund Jastrzębki, Aleksander ks. Czartoryski, Władysław Haller, Jan hr. Tarnowski, Stanisław hr. Tarnowski, Stanisław Brandys, Leonard Truskolaski, Zygmunt Rylski, Feliks Gniewosz, Ignacy Kamiński, Mieczysław hr. Borkowski, Stanisław Brykczyński, August Gorajski, Wilhelm hr. Siemieński c. k. podkomorzy, Karol hr. Mier c. k. podkomorzy, Włodzimierz hr. Borkowski c. k. podkomorzy, Józef Prus Jabłonowski, Włodzimierz hr. Russocki c. k. podkomorzy, Adam bar. Haydel, Adam hr. Gołuchowski, Dawid Abrahamowicz, August hr. Romaszkan, Adam hr. Bąkowski, Józef hr. Drohojowski, Feliks Orłowski, Marcin Kemplicz, Józef Wernicki, Agenor hr. Gołuchowski, Karol hr. Lanckoroński, Władysław Wolański, Jakób bar. Romaszkan, Bogusław Bzowski, Stanisław hr. Konarski, Emil hr. Potocki, Konstanty ks. Czartoryski, Seweryn hr. Brunicki, Feliks hr. Romer, Edward Miłkowski, Feliks Rogoyski, Gustaw Koziorowski, Zuamirowski c. k. notaryusz, Józef hr. Mołodecki, August Stojowski, ks. Kalikst Poniński, Władysław bar. Czechowicz, Teofil Żurowski, Henryk hr. Wodsicki, Zdzisław hr. Dębiński, J. Ex. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Artur hr. Potocki, Roman hr. Potocki, Stanisław hr. Michałowski, August Nowakowski, Stanisław hr. Badeni, Jan hr. Zamoyski, Czesław Kieszkowski, Franciszek Ksawery bar. Konopka i Stanisław hr. Romer. Oprócz tych członków deputacyi przyłączy się do niej wielu innych w Wiedniu.

— O wylewie wody w kopalni wielickiej pisze *Gaz. Lwowska*: W ubiegłych dwóch tygodniach nie zaszły w kopalni żadne ważniejsze wypadki. Wprawdzie przypływ wody nie był zupełnie jednostajny, czasem zmniejszał się lub zwiększał, chwilowo nawet woda całkiem przestawała płynąć, lecz powodem tych różnic nie było nic innego jak tylko opadanie ziemi w szczelinie, przez którą woda przepływa ze źródła do kopalni.

Przeciętny przypływ wody był w minucie:			Stan wody.
dnia	5 b. m.	1·01 metr. sz.	5·09 m.
„	6 „	1·06 „ „	5·10 „
„	7 „	1·35 „ „	5·19 „
„	8 „	1·06 „ „	5·30 „
„	9 „	1·21 „ „	5·36 „
„	10 „	1·56 „ „	5·45 „
„	11 „	1·19 „ „	5·26 „
„	12 „	1·29 „ „	5·10 „
„	13 „	1·28 „ „	5·06 „
„	14 „	1·08 „ „	5·05 „
„	15 „	1·39 „ „	4·70 „
„	16 „	1·14 „ „	4·86 „
„	17 „	1·22 „ „	5·08 „
„	18 „	1·29 „ „	5·25 „

— Otrzymujemy ze Lwowa tekst toastu rektora Uniwersytetu lwowskiego Dra Leona **Bilińskiego** przy obiedzie po konsekracyi X. biskupa Sembratowicza w d. 20 b. m.:

Przez długie wieki samo tylko duchowieństwo szerzyło między zdziczałemi ludami Europy światło nauki i cywilizacyi. Pierwotne szkoły zakładali duchowni, a i później rządy świeckie poruczały im urząd nauczycielski, do którego nikt inny nie posiadał dostatecznej wiedzy. Akademia krakowska, wileńska i najdawniejsze liceum lwowskie były i u nas żywym na to dowodem. W owym czasie związek między nauką i Kościołem był najściślejszy i najbezpośredniejszy.

Ale i później dzięki kilkuwiekowej pracy duchowieństwa, społeczeństwa dojrzały były do tyla, że mogły świeckie zakładać szkoły, ów związek nie zaginął był bynajmniej. Przy rządowych uniwersytetach potworzono fakultety, które nie tylko corocznie wysyłają cały świeży zastęp kapłanów, lecz od czasu do czasu wydają nawet najwyższych dostojników Kościoła: bo katedra kształci nie tylko uczniów, lecz także nauczycieli, ona wyrabia hart duszy i siłę charakteru i uposaża we wszystkie cnoty potrzebne mężowi stanu i książęciu Kościoła!

Toż i uniwersytet lwowski wydał w ostatnich niewielu latach dwóch mężów, którzy kiedyś świetne zajmą karty w dziejach Kościoła katolickiego. Ten z pomiędzy nich, którego dziś z żalem i radością zarazem oddajemy Kościołowi, ten, z którym dzisiaj dzielimy wszystkie zaszczyty zasłużone, przezacny dotąd nasz kolega, a odtąd najczcigodniejszy X. biskup Sylwester, był zawsze na uniwersytecie reprezentantem dwóch kierunków. Jako prawowierny katolik był zwolennikiem idei związku i zgodności nauki z Kościołem; jako prawy Rusin był zwolennikiem idei bratniej zgody narodowej na tej dawnej ziemicy Kazimierza Wielkiego, spoczywającej obecnie pod berłem Monarchy, który równą miłością ogarnia wszystkie szczepy Austryi.

A że nie śmiem wątpić, iż X. biskup w nowym swym zawodzie będzie się kierował temi samemi zasadami, przeto, żegnając go serdecznie imieniem uniwersytetu, piję na pomyślność zaszczytnego a trudnego posłannictwa X. biskupa Sylwestra!!

— Wczoraj był świetny bal u hr. Larischa, wielkiego marszałka dworu.

— O łatwowierności, z jaką kandydatki do stanu małżeńskiego dają się oszukiwać, świadczyły już nieraz procesa wytaczane wyzyskującym je oszustom, którzy anonsami wiele obiecującemi umieją je łudzić. Ale mistrzem w tym rodzaju był 58-letni wysłużony żołnierz Kleinert, który temi dniami stawał przed sądem przysięgłych w Wiedniu i już kilka razy był karany za oszustwo popełniane w pomieniony sposób. Znaleziono u niego około 800 listów z oświadczeniami gotowości zaślubienia go. Utrzymywał on w obawie pomyłek formalne księgi korespondencyjne i klasyfikował listy według spodziewanych korzyści. Okradał on też nie tylko serca ale i kieszenie swoich narzeczonych i z tego się utrzymywał. Podawał się za oficera wysłużonego, spadkobiercę po swojej zmarłej a rzeczywiście żyjącej jeszcze żonie itd. Sąd skazał go na siedm lat ciężkiego więzienia.

— X. Bontzek w Bytomiu napisał dla ludu poemat w narzeczu górno-szląskiem p. t. *Stary kościół Miechowski*, co jest tem bardziej zadziwiającem, że autor szlązak rodem, używał dotąd języka niemieckiego, a nawet do dziś dnia listy w tym języku pisuje. Poemat wspomniony, którego nie ma w handlu, lecz go autor darmo między ludem rozdaje, zaczyna się następującemi wierszami:

Lat dziecinnych, szczęśliwych przebłogie wspomnienia
Zanieście ducha mego do owych drzew cienia,
W których cichej świątyni był mi światem całym
Dom rodzinny, drewniany z dachem podstarzałym....

— W d. 20 b. m., jak donosi *Wiek*, podpisywali od godz. 10 zrana do 6 wieczorem w sali oberpolicmajstra obywatele austryaccy zamieszkali w Warszawie adres do Cesarstwa Austryackich z powodu srebrnego wesela. Po godz. 10ej, gdy w sali pomienionej oprócz komitetu zajmującego się adresem, zebrało się około stu osób, zabrał głos p. Kleofas Hobgarski, członek komitetu, i objaśniwszy cel adresu, a zarazem wyraziwszy podziękowanie władzom miejscowym za udzielone zezwolenie i uprzejmość okazaną w ofiarowanych z ich strony ułatwieniach do zbierania podpisów, odczytał adres, który jest wyrażeniem lojalnych życzeń dla Cesarskiej Pary, zakończonych serdecznem „Boże szczęść i błogosław!“ Następnie przemówił wice-konsul austryacki p. Wysocki, który w licznem zebraniu się zamieszkałych tutaj obywateli austryackich widząc stwierdzenie lojalnego ich usposobienia i życzliwości dla panującego Austryi domu, skorzystał ze sposobności, aby zapytać obecnych czyby nie było ich życzeniem, za przykładem zamieszkałych tutaj obywateli szwajcarskich i francuskich utworzyć stowarzyszenie wzajemnej pomocy między obywatelami austryackimi, czyli założyć tak zwaną kolonię; gdy zaś wszyscy obecni jednozgodnie myśl tę aprobowali, wice-konsul oświadczył, iż teraz, skoro mu chęci ich są wiadome, poczyni niebawem odpowiednie kroki u władz miejscowych, a po załatwieniu tych formalności, zawiadomi przez pisma publiczne o dniu zebrania się w konsulacie, w celu naradzenia się nad szczegółowemi warunkami w mowie będącego stowarzyszenia. Adres ozdobnie pod względem kaligraficznym, w języku polskim spisany na pergaminie, ma białą atłasową ze złotym napisem okładkę; do godziny 5ej wieczorem liczył już z górą 200 podpisów. We czwartek, jako w dniu weselnej uroczystości, odbędzie się w kościele Ś. Krzyża na Krakowskiem Przedmieściu o godzinie 10ej solenne na intencyę dostojnej Pary nabożeństwo.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała; Israela Zuckermana, za zamiar kradzieży na tandecie; za pijaństwo cztery osoby.

Józefa Południkiewicza, ucznia rzeźnickiego, za dręczenie cieląt, które przez dłuższy czas pozostawił pod szlachtuzem z powiązanemi nogami, a wezwany przez policyanta, szarpał i rzucał po ziemi temi cielętami.

TEATR. We czwartek d. 24 kwietnia: Na uroczystość srebrnego wesela Ich c. k. Ap. Mości przed

stawienie ze współudziałem Jana Królikowskiego art. teatr. warsz. Komedya w 1 akcie z francuskiego P. J. de Premaray *Doktor Robin*; komedya w 1 akcie wierszem przez Al. hr. Fredrę (ojca) *Pan Benet*; obrazek ludowy w jednym akcie ze śpiewami W. L. Anczyca *Chłopi arystokraci*. Zakończy taniec narodowy, poczem przy odgłosie hymnu narodowego ukażą się biusta Ich Ces. Kr. Mości a wokoło obraz złożony ze wszystkich osób wchodzących w skład Teatru krakowskiego. — Początek o g. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 22 kwietnia chmurnawo, ciepło; termometr od 11·4 doszedł do 23·0 C. Barometr zwolna idzie w górę; o godz. 6ej rano dnia 23 kwietnia stan jego był 732 7 mil., termometru 9·2 C. Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 24 kwiet.: ŚŚ. [illegible]by żołn., Bony i Dody.

Wiadomości bibliograficzne.

— XIII i XIV Nr. *Revue Slave* zawiera: „Faust“ par J. Turgeniew traduit par W. Pisarew; „Adieux a l'Italie“ par S. Krasiński, traduit par Sylvère Grandéil; „Le Théatre serbe“ Moitiv eau — moitié vin, Le Billet dout par Courrière; „Le Roi Juba“ par Adam Asnyk, traduit par. J. Mien; „La comtesse Cosel“ Kraszewski, traduction de J. Mien; „L'Ephémère poesie par Ixus; „Les Slovaques et leur littérature“ par Grille; „Douleur“ poesie par Ixus; „Le mouvement littéraire en Bohéme pendant l'année 1878 par S. Pinkas; „Ce qui rend poète“ poésie par Ixus; „Courrier de St. Petersburg“ par J. Fleury; „Canserie“ par A. Intéring; „Courrier de Varsovie“ par A. Barbier.

Sprawy sądowe.

Kraków 23 kwietnia.

Odnośnie do sprawozdania naszego z procesu Maryanny Firlitowej z Niepołomic o morderstwo dzieci, która wyrokiem Trybunału przysięgłych w Krakowie skazaną została na 16 lat ciężkiego więzienia donosimy, że wskutek rekursu Prokuratora od nizkiego wymiaru kary Trybunał apelacyjny w Krakowie skazał ją obecnie na dożywotnie ciężkie więzienie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 22 kwietnia.

Okowita. — Na naszem targowisku przy bardzo słabym ruchu cena bez zmiany 28·50 złr. **Peszt**, 21 kwietnia —·———·— złr.— **Wrocław** 21go kwietn.: na kwiec. 48·70 mark. płacono; — na czerwiec-lipiec 48·70— mark. płacono. — **Szczecin**, 21go kwietnia: w miejscu 50·40 mark., na wiosnę 50 50 mark., na czerwiec-lipiec 51·50 mark. — **Berlin**, 21go kwiet.: w miejscu 50 60, mrk., na kw.-maj 51·10 mark., — na maj czerwiec 51·10 mark., na sierpień wrześ. 53·50 mark. — **Paryż**, 21go kwietnia: na ten miesiąc 55·25 frank., na maj 55·50 frk., maj-sierpień 56 50 frk., na wrzesień-grudzień 56·75 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 22go kwiet: za 50 kilo z cłem z dworca 9·25— złr. **Tryest**, 21go kwietnia za 100 kilo bez cła 12·25 złr. — **Brema**, 21go kwiet. za 50 kilo 8·80 mark. — **Hamburg**, 21go kwiet.: w miejscu 9·—— mark., na kwiecień 9·—— mark., na sierp.-grudzień 9·40 mark. — **Antwerpia**, 21go kwietnia za 100 kilo 22½ frank. — **Nowy-Jork**, 21go kwietnia za galong (=2½ kilo) 9— ct. pap., — w **Filadelfii** 9— ct. pap.

Wiedeń 21 kwietnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów bukowińskich i galicyjskich 1399 szt., węgierskich 3085 szt., niemieckich 483, zameldowanych na środę kontumacyjnych 600; razem 5567.

Z powodu nadzwyczaj wielkiego spędu ceny spadły [illegible] o 4 do 6 złr.

Galicyjskie płacono 46 do 48, 50, 51 złr.; węgierskie 46 do 53, osobliwy 55 do 56 złr.; niemieckie od 54 do 56; niesprzedanych zostało zwyż 1000 szt.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od d. 21 do 23 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Jan Grasser z Dallwitz; J. Dobrzański z Kongresówki; X. L. Jurgowski z Paszkówki; L. Schlesinger z Berlina; F. Hermann z Wiednia; St. Znamierowski z Gorlic; J. Lgocki z Kongresówki; Fr. Czaykowski z Kalwaryi; W. Cielecki z Czortkowa; J. Wohl z Pragi; Dr J. Łazarski z Wiednia; H. Sternberg z Miechowa; D. Giese z Remscheid; W. Rudzki z Dojazdowa; J. Bukowski z Makocic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryka Siemońska z Kroacyi; Stan. Przyborowski z Warszawy; Stan. Kohn z Wrocławia; J. Nawratil z Wiednia; J. Alf. De St. Omer z Bukaresztu; A. Waszkiewicz z fam. z Warszawy; H. Argler z Wrocławia; M. Sikorska z Warszawy; S. Kohn, J. Frankel z Wiednia.

HOTEL KRAKOWSKI. Konstanty hr. Jasieński z Podola ros.; Jan Królikowski z Warszawy; Józef Ziedlmayer z Koszkwi; M. Rudzki z Rosyi; E. Kostka, sędzia z Gorlic; R. Weichert z Opawy; H. Zalutyński ze Lwowa; W. Maciejowski inż. z Poznańskiego.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Amsterdam 21go kwietnia. Dziś w południe odbył się uroczysty wjazd króla i królowej do stolicy.

Londyn 21 kwietnia. W Izbie niższej odpowiedział Northcote na zapytanie Goldsmida, iż nie prawdą jest, jakoby Wilson odmówił przyjęcia dymisyi aż do odebrania wiadomości od rządu angielskiego. Stanhope odpowiedział na interpelacyę Dillwyna, iż o dalszym marszu wojska w Afganistanie nic nie jest wiadomem. Może takowy nastąpił, atoli rząd ani nie zatwierdził, ani nie nakazał marszu na Kabul.

Londyn 22 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Przylądka Dobrej nadziei z d. 8 b. m. jenerał Chelmsford dotarł do Ghingolora d. 6 kwietnia W utarczce stoczonej d. 2 b. m. zabito 1200 Zulów. Kapitan Wood zdobył w kraju Bassuto 2200 sztuk bydła, 240 koni i 3000 owiec, nie poniósłszy przytem żadnej straty.

W Nowym Sączu odbył się wybór posła na sejm z większej własności w skutku rezygnacyi prof. Szujskiego. Wybrano ponownie i jednogłośnie dawnego posła. Prof. Szujski piastując w tym roku godność rektora uniwersytetu a tem samem mając krzesło w sejmie, nie chciał kumulować dwóch mandatów, choćby tylko podczas jednéj sesyi, i z tego powodu złożył mandat. Wyborcy atoli z uwagi, że mandat rektora trwa tylko do końca wakacyj ponownym wyborem prof Szujskiego dali dowód téj ścisłości, jaka od lat kilkunastu łączy wyborców sądeckich z ich reprezentantem, ścisłości opartéj na wspólności zasad i kierunku politycznego, jakiego profesor Szujski jest jednym z najświetniejszych przedstawicieli.

Czytamy w *Wieku:*

„Dnia 7 (19) kwietnia do Głównego Naczelnika kraju przybyła deputacya złożona ze znakomitszych i wpływowych przedstawicieli kraju w liczbie 27 osób. Deputacya ta, z Administratorem Warszawskiej Archidyecezyi na czele, wręczyła Jenerał-gubernatorowi adres, pokryty licznemi podpisami, wyrażający wiernopoddańcze uczucia całej ludności z powodu niecnego zamachu na świętą osobę Najjaśniejszego Pana. Ksiądz Administrator Sotkiewicz, wręczając adres hrabiemu Kotzebue i potwierdzając w gorących wyrazach wyrażone w adresie uczucia, prosił w imieniu wszystkich przedstawicieli o złożenie adresu u stóp Jego Ces. Mości. Jenerał-adjutant hr. Kotzebue przyjmując adres i dziękując przedstawicielom, przyrzekł przedstawić go [illegible] uwagę Najjaśniejszego Pana; przyczem Jaśnie Wielmożny Hrabia oznajmił, że zgodnie ze zwróconemi doń życzeniami, uważał za właściwe wysłać adres z deputacyą do Petersburga, musiał jednak zrzec się tego zamiaru w skutek zakomunikowanego mu przez Ministra Spraw Wewnętrznych Najwyższego życzenia powstrzymania w obecnej chwili w ogóle wysyłania wszelkich deputacyj, oświadczając Najwyższą wdzięczność tym osobom i stanom, które będą o to prosiły. Następnie Hrabia dodał, że adres przesłany do stolicy przez jednego ze znakomitych członków deputacyi, a mianowicie przez hrabiego Tomasza Zamoyskiego, który oświadczył swoją pełną ku temu gotowość, i którego wybór będzie niezawodnie przyjęty z zupełnem i powszechnem spółczuciem.

Następnie hr. Kotzebue, widząc przed sobą znakomitszych przedstawicieli kraju, skorzystał z tej okoliczności dla zwrócenia ich uwagi na konieczność zjednoczenia wszelkich usiłowań w walce przeciw rozpowszechnianiu w kraju przestępnych i niedorzecznych zasad socyalistyczno-nihilistycznych, oraz dodał na zakończenie, że przy jednomyślnem współudziałaniu wszystkich dobrze myślących — do których to współudziałania uprasza ich — można mieć nadzieję, [illegible] swoją wiarą, odtrąca ze zgrozą niedorzeczne i występne zasady, dążące do naruszenia wszystkich podstaw bytu państwowego i społecznego.“

Piszą do nas z Warszawy:

„Adres, który już zapewne w całej osnowie znacie, po raz pierwszy od czasu ostatniej insurekcyi, nie był narzucony, ale hr. Kotzebue zostawił swobodę redakcyi samym podpisującym. Zastrzegł był wprawdzie, iżby redakcya była mu przed podpisaniem zakomunikowaną, nic przecież nie zmienił i niedodał do złożonego mu projektu. [illegible] przeto, iżby adres był powieziony do Petersburga Ordynat hr. Zamoyski, który wyjechał z Warszawy w niedzielę. [illegible] w końcu, [illegible] w dwóch językach *fracta pagina*, po polsku i po rosyjsku.“

Słowa te zadają stanowczy kłam twierdzeniom, iżby adres był wymuszony; przeciwnie, wielką jego zaletą jest, [illegible] i taki, iż go każdy Polak podpisać mógł i może. Jest on w treści i formie zupełnie odpowiedni artykułowi *Czasu* [illegible] *Czas*, a przy tem puszcza w świat nowe wierutne kłamstwo pisząc: „W porozumieniu ze Stańczykami krakowskiemi, a zaraz po zamachu wyjechał z Krakowa hr. Zygmunt Wielopolski, aby w Warszawie urządzić w myśl artykułu pierwotnego *Czasu* wielką manifestacyę gotowości Polaków do obrony caratu przeciw rewolucyonistom moskiewskim i wysłania uroczystej deputacyi do Cara.“ Zapewnić możemy i dowieść datami, że hr. Zygmunt Wielopolski znajdował się jeszcze w Krakowie, kiedy adres warszawski w myśl artykułu *Czasu* był już napisany i zbierały się nań podpisy, że hr. Wielopolski przybywszy do Warszawy, zastał ten adres i żadnego w nim nie brał udziału. Wszystko zatem w słowach *Gazety Narodowej* od początku do końca, od faktów do tłómaczenia myśli *Czasu*, jest nikczemnym fałszem, w którym bezsilna złość idzie o lepsze z głupotą. Ale mniejsza o to, ważniejszem jest dla kraju, że *Gazeta Narodowa* bierze wciąż nawet wobec *Gazety Lwowskiej*, socyalistów w obronę i to socyalistów rosyjskich, a jak się zdaje musi mieć do tego dobre powody, a prawdopodobnie interes, który jednak może nie małe przynieść narodowi szkodę.

Dziś nadeszłe dzienniki warszawskie nie wspominają [illegible] *Kuryer Poranny* o wyjeździe do Petersburga ks. Administratora Sotkiewicza [illegible].

Konferencya ministrów [illegible] wesela N. Państwa odbywają się codzień. [illegible] przewodniczy hr. Andrassy. O stanie rokowań [illegible] Bośni i Dalmacyi do wspólnego związku cłowego. Trudności polityczne nie zachodzą, chociaż dokonanie wcielenia wcale nie jest łatwem. W ostatnich dniach reprezentanci obu ministerstw skarbu naradzali się w Wiedniu nad ułożeniem warunków co do monopolów i podatków konsumcyjnych na wypadek wejścia Bośni do związku cłowego. Rezultatu narad ostatecznego jeszcze nie ma.

W liście wiedeńskim (||) powyżej zamieszczonym zapowiada korespondent wejście Czechów do Rady państwa, wyprowadzając przypuszczenie swoje z epizodu, jaki zaszedł w Burgu między p. Riegerem a deputowanymi niemieckimi. Dla objaśnienia dodajemy, że Dr. Rieger, który przybył jako członek jednej z deputacyj czeskich spotkał się w sali ceremonialnej z deputowanymi niemieckimi. Zaraz zarzucono go pytaniami: „czy Czesi wejdą do Rady państwa?“—„Zależeć to będzie od tego, jakie kroki do nas uczynią, odpowiedział Rieger, wszak jesteśmy reprezentantami 5 milionów.“—„A my, czy nie reprezentujemy 20 milionów?“—„Tak, zakończył Rieger, nie mówię wam też: bywajcie zdrowi, lecz: do widzenia!“ Tak opisuje ten epizod *N. fr. Presse.*

Zapełniłby nam przyszło cały dziennik, gdybyśmy mieli powtarzać wszystkie adresa i przemowy deputacyi w czasie uroczystości srebrnego wesela N. Państwa, oraz odpowiedzi Monarchy. Treść adresów różni się tylko formą, ale wyraża zgodnie te same uczucia wierności, czci i przywiązania. Pierwsze miejsce zajmują adresa dwóch Izb parlamentu austryackiego oraz episkopatu. Adres Izby panów obszerny i pełen dynastycznego poczucia; adres Izby niższej więcej zwięzły kładzie nacisk na dar konstytucyi jako węzła między Koroną a ludami Austryi. Odpowiadając Cesarz wyrażał radość z objawów tych uczuć przywiązania składanych pod koniec kadencyi parlamentarnej. N. Pan gorącemi słowy dziękował przedstawicielom episkopatu, wyrażając, że na wierze i religii opiera się także wierność dla tronu i monarchii.

Kiedy w Bordeaux wybierają Blanquiego, który jeszcze odsiaduje karę w więzieniu za knowania rewolucyjne, kiedy radykalizm coraz zuchwalej podnosi głowę i wyprawia orgie w różnych miastach Francyi, równocześnie odbywa się w Paryżu kongres katolicki, w którym biorą udział znakomici mężowie świeccy i dostojnicy Kościoła. Kongres ten wywołał oczywiście niepokój w obozie radykalnym, a dziennikarstwo podniosło okrzyk grozy, że w stolicy Francyi odbywają się jawnie zmowy przeciw rzeczypospolitej. Tymczasem kongres katolicki nie ma w swym programie żadnej kwestyi politycznej, natomiast zaś wzbudzać może ufność w żywotność tego narodu świetnym obrazem wszechstronnej działalności i życia katolickiego. Zdamy później sprawę z ważniejszych dzieł i instytucyj, których naczelnicy mówili o osiągniętych rezultatach i zamierzonych pracach. Na kongresie byli także obecni delegaci z Hiszpanii, Belgii, Holandyi i Szwajcaryi, przedstawiali świetny obraz potężnego ruchu, który działa tylko modlitwą, czynami miłosierdzia, używa pracy dla odparcia fałszów, mnoży dzieła miłości chrześciańskiej.

Hr. Szuwałow przybywa do Wiednia na uroczystość Cesarską, ale zapewne nie dla tego tylko aby się przypatrzyć wspaniałym obchodom stolicy. Przypuszczają, że przedewszystkiem będzie się on starał o porozumienie co do sprawy rumelskiej. „Kłopoty wewnętrzne, mówią, paraliżują także i akcyę rosyjską na zewnątrz; znać to w pewnem cofnięciu się i uległości dyplomacyi“. Rosyanie mają opuścić w oznaczonym czasie Rumelię, Turcy obsadzą jeszcze przed ewakuacyą wojsk rosyjskich Ichtiman i Burgas a komisya międzynarodowa otrzyma prawo zawezwania w razie potrzeby wojsk tureckich. *N. fr. Presse* przypisuje znów misyi hr. Szuwałowa cel skłonienia Austryi do współdziałania w ogólnej reakcyi. Jeśli tak jest rzeczywiście, to chwila ogólnego zapału z powodu obchodu cesarskiego nie bardzo stósowną na podobną propozycyę.

Podajemy powyżej depeszę, wyliczającą środki, [illegible] *Nowoje Wremia* zapowiada, [illegible] do Sybiru.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 23 kwietnia. Cesarz odpowiedział na życzenia deputacyi Rady miejskiéj krakowskiéj: Życzenia, jakie w imieniu reprezentacyi gminnéj m. Krakowa przynieśliście Mnie i Cesarzowéj, a zarazem zapewnienie wiernego przywiązania dla Mnie i Mego domu, napełniają Mnie zadowoleniem. Zanieście całéj ludności waszego pięknego starodawnego miasta za ten objaw lojalnego usposobienia Moje szczere dzięki i bądźcie pewni, że Mnie wzrost Krakowa szczerze cieszy i że najlepsze życzenia w sercu Mem żywię dla jego dalszego rozwoju.

Wiedeń 23go kwietnia. *(pryw.)* Deputacya szlachty polskiej, zwiększona do liczby 120 przybyłymi wczoraj, była najliczniejszą, najświetniejszą, przewyższyła bowiem węgierską i najbardziej podziwianą. Po krótkiej przemowie hr. Krasickiego, odczytał Cesarz łaskawą odpowiedź, poczem postępując parę kroków naprzód jeszcze życzliwe dodał wyrazy. Deputacya szlachty czeskiej liczyła tylko 60, najwięcej w uniformach.

Wiedeń 23 kwietnia. Dziś w południe odbyło się uroczyste oddanie kościoła wotywnego (*Votivkirche*). Na uroczystość tę przybyli: Arcyksiążę Karol Ludwik, kardynał Kutschker, namiestnik, burmistrz itd. Namiestnik bar. Conrad v. Eybersfeld jako przewodniczący Rady nadzorczej nad budową kościoła, wręczył medal pamiątkowy Arcyksięciu, który przyjął go, wyrażając najwyższe uznanie, upoważniony do tego przez Cesarza. Po przemowie budowniczego Ferstela wręczył Arcyksiążę kardynałowi Kutschkerowi klucze kościoła. Męskie towarzystwo śpiewaków wykonało kilka pieśni między innemi *Sontagsmorgen* skomponowany przez Arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana. Wreszcie nastąpiło odsłonięcie dwóch tablic pamiątkowych w przedsionku i przedstawienie artystów, przemysłowców i budowniczych, którzy brali udział w budowie.

Gradec 24 kwietnia. Bar. Kellersperg umarł.

Londyn 22 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Przylądka Dobréj Nadziei d. 8 kwietnia: Jedenaście tysięcy Zulów natarło d. 3 b. m. na obóz Chelmsforda w Gingholorze i odparci zostali z wielką stratą. Chelmsford przyniósł d. 4 b. m. odsiecz zamkniętym w Ekowe. Ogólne straty angielskie wynoszą 200 ludzi w rannych i zabitych. Zulowie stracili 2500 ludzi. Załoga angielska opuściła Ekowe i powraca wzdłuż rzeki Tugeli. Bersowie w kraju Transvaal grożą podobno oblężeniem Pretoryi i zatrzymaniem Bartle Frère jako zakładnika, jeśli ich żądaniom nie stanie się zadość.

Moskwa 22 kwietnia. W skutek powodzi wstrzymany jest ruch kolei żelaznéj na liniach Moskwa-Smoleńsk i Oreł-Witebsk. Ta ostatnia prawdopodobnie wkrótce oddaną znów zostanie do użytku.

Konstantynopol 21 kwietnia. Konwencya austryacko-turecka co do Nowego Bazaru została dziś ostatecznie podpisaną. Hr. Zichy odjeżdża w piątek do Wiednia. Książę Łabanow żąda od Porty upoważnienia, aby wolno było zrewidować pewne paki przeznaczone do Rosyi. Mniemają, że zawierają one pisma rewolucyjne.

Kursa. Wiedeń 22 kwietnia. godz. 2. — po poł.— Renta papierowa 65·10.— Renta srebrna 65·55 — Renta złota 77·35. — Losy z r. 1860 119 40.— Akcye Banku Narodowego 805·—.— Akcye kredytowe 246·25.— Londyn 117·40. — Srebro ——.— Napoleony 9·35. — Lombardy 68·50.— Losy z roku 1864 154 50. — Akcye kolei Karola Ludwika 234 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 130 25. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn 122·—.— Anglo-Bank 111·30. Obligacye indemn. galic. 88·75. — Losy prem. węgierskie 97·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 107·75 — Akcye kolei [illegible] 126 50 — Listy zast. hipoteczne 93·20. — Rubel [illegible] Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 89 —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongresowy Kupieckiej.

Kraków 23 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	112 —	113 50
Rubel srebrny obrachowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	[illegible]	[illegible]
Dukat ważny	5 50	5 65
20 franków	9 30	9 45
Imperyał ważny	9 45	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	[illegible]	99 95
Kupony srebr. płatne	99 25	—
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]	[illegible]
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
4½% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% listy „ banku hipot.	[illegible]	[illegible]
4½% listy dłużne galic. kasy oszcz.	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 24 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 24 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, bankot. za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Priorytety banku g. z. kr. w Krak.	[illegible]	[illegible]
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	[illegible]	[illegible]
5% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. g. z. kr. z. r. 1869 (za 100 rubli)	[illegible]	[illegible]
4½% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	[illegible]	[illegible]
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	[illegible]	[illegible]
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	[illegible]	[illegible]
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	[illegible]	[illegible]
„ banku gal. dla h. i pr. w Krak. „ 200	[illegible]	[illegible]
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	20 —
Losy miasta Stanisławowa	24 25	—

Wiedeń 22 kwietnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅖% Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
„ srebrna	[illegible]	[illegible]
„ złota	[illegible]	[illegible]
4% Losy z roku 1854 po 250 złr.	[illegible]	[illegible]
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	[illegible]	[illegible]
„ 1860 po 100 złr.	[illegible]	[illegible]
„ 1864 po 100 złr.	[illegible]	[illegible]
„ 1864 po 50 złr.	[illegible]	[illegible]
Losy Como-Renten	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 5%	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Niższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Wyższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Szląskie	[illegible]	[illegible]
Styryjskie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Węgier. z klauz. 1867	[illegible]	[illegible]
Temesz. z klauz. 1867	[illegible]	[illegible]
6% Obligi kol. półn. węgierskiej	[illegible]	[illegible]
6% Renta węgierska złota	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku	[illegible]	[illegible]
Boden-Credit węgierskie	[illegible]	[illegible]
„ austryackie	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Prz.	[illegible]	[illegible]
„ węgierskie	[illegible]	[illegible]
Depositen-Bank	[illegible]	[illegible]
Escompt.-Gesell. niższo-austr.	[illegible]	[illegible]
Gal. Banku hipotecznego	[illegible]	[illegible]
„ dla Hand. i Prz.	[illegible]	[illegible]
Narodowego Banku (Nat.-Ba.)	[illegible]	[illegible]
Real-Credit-Bank	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein	[illegible]	[illegible]
Bank Wschod. (W. E.-Bank)	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Aussig Töplitz	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.-Ges.	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Linz-Budweis	[illegible]	[illegible]
Salzburg-Tyrol	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Nordbahn	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Graz-Köflacher	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Lemberg-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Lit. B.	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzka I	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Süd-Bahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
Süd-nord. Verb. (Par.)	[illegible]	[illegible]
Theissbahn (Cisa)	[illegible]	[illegible]
Tramway Wiedeń	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkowska	[illegible]	[illegible]
„ nowe	[illegible]	[illegible]
„ Wschod.	[illegible]	[illegible]
„ Westb. Stuhlw.	[illegible]	[illegible]
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. d. gen. österr.	[illegible]	[illegible]
Gas-Industrie Wied.	[illegible]	[illegible]
Liesing. browaru	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
5% Agr. Zakł. Kr. dla gal. i Buk.	[illegible]	[illegible]
5% Boden Kredit allg.	[illegible]	[illegible]
5% „	[illegible]	[illegible]
5% Bukow. Kasy Oszczędności	[illegible]	[illegible]
4½% „ Listy dłużne Włośc.	[illegible]	[illegible]
5% Towarzystwa kredyt.	[illegible]	[illegible]
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
4½% „	[illegible]	[illegible]
5% Bank. Hipot. Iwow.	[illegible]	[illegible]
5% Hipot. Morawskie	[illegible]	[illegible]
5% Narod. Banku	[illegible]	[illegible]
5% Nat. Bank. austr. węg. (National)	[illegible]	[illegible]
5% Szlązko austr. Bod.-Kredit-Anstalt	[illegible]	[illegible]
5% Regal.-Credit węgierskie	[illegible]	[illegible]
5% Węgr. ogól. Bod. Kred. Akt. Ges.	[illegible]	[illegible]
Boden Credit-Institut	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Dux-Bodenb. Em. 1871	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1862	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1869	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1873	[illegible]	[illegible]
Salzb.-Tyr. 1873	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Eperies-Tarn. węg. czejuld. 800	[illegible]	[illegible]
Ferdyn.-Nordb. m. kon.	[illegible]	[illegible]
„	[illegible]	[illegible]
Mor.-Szląs. linia 1871/72	[illegible]	[illegible]
„ 14 million. 1872	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1873	[illegible]	[illegible]
Franc. Józefa Em. 1867	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1884	[illegible]	[illegible]
Fünfkirchen-Bàrcser	[illegible]	[illegible]
Gal.-Karol-Lud. I Em.	[illegible]	[illegible]
„ II „	[illegible]	[illegible]
„ III „ 1871	[illegible]	[illegible]
„ IV „ 1873	[illegible]	[illegible]
Glognitzerbahn na mon. kon.	[illegible]	[illegible]
Kaschau-Oderb.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer. I Em. 1865	[illegible]	[illegible]
„ II „ 1867	[illegible]	[illegible]
„ III „ 1868	[illegible]	[illegible]
„ IV „	[illegible]	[illegible]
Morawskiej Gränzbahn	[illegible]	[illegible]
Neuburg Mariazell	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr.	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B.	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Prągsko-Dux	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1869	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1872	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkiej I Em.	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn z. 3%	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1875	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
„	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1875	[illegible]	[illegible]
Theissb.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. Łupkow.	[illegible]	[illegible]
„ II Em.	[illegible]	[illegible]
„ III Em.	[illegible]	[illegible]
Nordost	[illegible]	[illegible]
Ost	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau-Regul.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
3% Węgierskie	[illegible]	[illegible]
3% Tureckie	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
Clary	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
4% Donau-Dampfsch.	[illegible]	[illegible]
Insprucku	[illegible]	[illegible]
Keglevichs	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Palffy	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salm	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie	[illegible]	[illegible]
St. Genois	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4½% Tryesteńskie	[illegible]	[illegible]
4% „	[illegible]	[illegible]
Waldstein	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Dukaty ważne	[illegible]	[illegible]
20 frankówki	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Suwereny angielskie	[illegible]	[illegible]
Listy tureckie złote	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Kupony srebrne za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100 marek	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe za 100 rub.	[illegible]	[illegible]

Lwów 22 kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Banku hip. gal.	[illegible]	[illegible]
„ „	[illegible]	[illegible]
„ 37-letnie	[illegible]	[illegible]
5% Obligi indem. gal.	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]
Srebro rubli	[illegible]	[illegible]
6% pożyczka krajowa	[illegible]	[illegible]
Listy zast. galic.	[illegible]	[illegible]

Warszawa 19 kwietnia.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastaw. I seryi	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% „ II „	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ nowe 1869 r.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei Warsz.-Wied.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Losy Pożyczki premiow. ros. 1864	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ 1866	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

[1012-1-2]

✝

Za duszę ś. p.

Józefa hr. Załuskiego

Jenerała b. wojsk polskich,

odbędzie się

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

w sobotę d. 26 kwietnia b. r.

o godz. 10ej

Nabożeństwo żałobne

na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu **Antoniemu Broniewskiemu** ordynatowi dóbr Zgórska, za urządzenie pogrzebu swym kosztem, zmarłej w d. 17 kwietnia b. r. ś. p. Karolinie z Kłosowskich Sobuś, jak również za szlachetną obietnicę, że o pozostałej sierocie po zmarłej pamiętać będzie, w smutku pogrążony mąż wraz z bratem składają publiczne podziękowanie; jak niemniej Duchowieństwu na pogrzeb przybyłemu: mianowicie miejscowemu proboszczowi X. S. Zapale, proboszczowi X. Gancarzowi z Wadowic i X. Wolskiemu z Zdzarca. (1098)

Jędrzej Sobuś. Aleksander Kłosowski.

Magister farmacyi

poszukuje umieszczenia. — Wiadomość pod adresem: **Farmaceuta** w aptece W. PP. Musila i Dra chemii Zarzyckiego we Lwowie, ulica Żółkiewska. (1100-1-2)

Ozdoby architektoniczne

do facyat, **figury** do mieszkań i ogrodów, **posągi świętych, głowy zwierząt, kapitele, słupy, balustrady** itd.

z terracoty

Płyty steingutowe (metlachowskie) w najrozliczniejszych deseniach i kolorach do wykładania podłóg w salach, biurach, sieniach (jak np. w biurach Tow. wz. ubezp. od ognia, w domach PP. Dra Pareńskiego, Rabinowicza, w sklepie P. Ciechanowskiego, w Hotelu Saskim itd. itd.)

Piece i kominki porcelanowe dostarcza ze składów swoich jako wyłączny na całą Galicyą generalny reprezentant i pełnomocnik firmy:

Wienerberger Ziegelfabriks-Baugesellschaft

H. Zieleniewski inżynier w Krakowie
Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych
ul. Krowoderska 167. (1009-1-8)

Pożądani są Subagenci we Lwowie i na prowincyi.

Kancelarya Adwokata Przysięgłego,

okręgu Izby Sądowej Warszawskiej,

Pawła Noińskiego,

w mieście **Piotrkowie** znajdująca się, załatwia wszelkie sprawy sądowe w tymże okręgu agitujące się. W razie układu sprawy popiera własnym kosztem.

Tamże można się dowiedzieć o korzystnem nabyciu **kilku majątków ziemskich.** (1099-1-6)

Realność

pod Nr. 62 **w Krośnie** w samym Rynku położona, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Życzący sobie nabyć, zechce się listownie zgłosić do Księdza Kanonika *Wilczka* w Krakowie, proponując coby mógł dać. (1093-1-3)

Każdy
kto pieniędzy potrzebuje,
kto szuka pieniędzy,
kto tylko chce pieniędzy,
Każdy

otrzyma pod najprzystępniejszemi warunkami gratis odpowiedź na zapytanie uczynione poufnie (nie anonimowe) pod adresem:

„Rudolf 23 poste rest. Hauptpost Wien“.

(1067-1-6)

Żyjemy w czasach

oszczerstwa,
podejrzywania,
obgadywania,
nieufności,

co szczególniej jak **powódź** wyszło dostatecznie na jaw w ostatnich miesiącach. Ciągle czytano oszczercze napaści przeciw p. **R. Orlice, profesorowi matematyki w Berlinie,** Kurfürstenstrasse Nr. 127.

Każdy uczciwy człowiek

ma obowiązek ochraniać przed nieprzyjaznemi objawami tych, **którzy im dobrze czynili.** Dlatego oświadczam, że przez instrukcye tego pana osiągnąłem wygraną (802)

3600 złr.

i instrukcye te za **najlepsze** uważam. **Wszyscy** ogłaszający inne instrukcye są albo jego **dawnymi kolporterami** lub nawet **pisarzami!** Mówię to z osobistego przekonania, którego nabrałem **dokładnie w Berlinie.** — —

Griming. *Antoni Neuhusser.*

Na **zapytania** względem udzielenia swych uznanych instrukcyj gry w loteryę odpowiada profesor i badacz matematyki **R. Orlice** w Berlinie, Kurfürstenstrasse 127 najchętniej **natychmiast darmo.**

Dr. Maurycy Żebrowski

jak w roku zeszłym ordynować będzie podczas sezonu kąpielowego w **Gleichenbergu** (w Styryi) — a w miesiącach zimowych w **Meranie.**

(942-3-5)

Idąc w niedzielę zrana ulicą Floryańską w Rynek, zgubiła niezamożna osoba z portmonetką rubli 23. — Uczciwy znalazca raczy takowe złożyć w Dyrekcyi Policyi. (1087-3-3)

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod adresem **R. R.** poczta **Żmigród.**

(1096-1-3)

OFICYALISTA.

Wieloletni większego skarbu oficyalista gospodarczy w najlepszej sile wieku, z żoną gospodarną, bezdzietny, ze zasłużonem dobrem świadectwem; ostatnie sześć lat będąc na małej dzierżawce na wygórowanej cenie, racyonalnie wygospodarowanej i uiszczonej regularnie — poszukuje posady rządcy od 1 lipca r. b. — Bliższej wiadomości udzieli p. *Konst. Hoffmann,* dyrektor Tow. zaliczkowego w Tarnowie. (1094-1-2)

Bronisława Gabryelska

utrzymująca

skład fortepianów

w Krakowie przy ulicy Brackiej pod L. 157,

otwiera zarazem **biuro umieszczeń** guwernantek, guwernerów i bon różnych narodowości. (1097-1-8)

Obszerne lokale

na zakład fabryczny, blisko Wisły, są do wynajęcia. Bliższych szczegółów udzieli przez grzeczność Pan *Fr. Ludwig,* właściciel handlu skór w Rynku głównym. (1083-1-3)

Ogłoszenie lekarskie.

W miejsce zmarłego Dra Faupla osiadłem w **Königsdorff-Jastrzemb.** (1095-1-5)

Dr. Med. Karol Scherk

Grodziecki
PORTLAND-CEMENT.

Otrzymawszy wyłączne w Krakowie zastępstwo Fabryki Portland-Cementu w Grodźcu, zawiadamiam, że w roku bieżącym będę w możności zadość uczynić wszelkim zapotrzebowaniom, otrzymując zaś dwa razy tygodniowo przesyłki cementu, mogę zaręczyć tak za jego niezrównaną dobroć, jakoteż i za świeżość.

Wincenty Wróblewski
w Banku Galicyjskim w Krakowie.

(851-5-)

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (33-28-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (782-4-22)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

Dr. Schwaigera
wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, pollucyi i t. p. w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby tajne męzkie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (666-8-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

Znakami ochronnemi i wzorami od sfałszowań ubezpieczona.

Sól żołądkowa

(proszek na strawność)

Juliusza Schaumanna

właściciela apteki powiatowej w Stockerau.

Według orzeczenia powag lekarskich złożona z leków wypróbowanej skuteczności sól ta okazuje się szczególnie pomocna w dolegliwości w trawieniu i odżywieniu krwi. Nadzwyczajne powodzenie osiągnięto z nią przy katarach żołądkowych i kiszkowych, tudzież następstw ich, jakoto: nagromadzeniu kwasów, braku apetytu, zgadze, wzdęciu wnętrzności, cierpieniach hemoroidalnych, tudzież przy wszystkich słabościach kobiecych i dziecięcych, bladaczce, wychudnięciu i migrenie. Ciągłe jej używanie jest jedynym radykalnym środkiem na melancholię i hipochondryę umysłową.

Czasopismo „Medicinische Wochenschrift“ w Nrze 15, z kwietnia 1878 pisze: Sól żołądkowa z apteki w Stockerau jest środkiem, który przy uciążliwościach w trawieniu, słabości żołądka katarach takowego lub skłonności do nich, braku apetytu itp. bardzo dobrze działa i powinien być uważany za coś więcej niż środek dyetetyczny. Skład jego, do którego wchodzą najbardziej wypróbowane leki, a pomiędzy niemi takie, których znakomitą skuteczność dopiero w najnowszym czasie przyszła do powszechnej wiadomości, usprawiedliwia zupełnie dobre skutki, które się osięga przez zażywanie jego. I każdy, kto wie, jak dalece przeszkody w trawieniu narażają zdrowie człowieka i całą konstytucyę mogą podkopać, uzna ważność takiego środka.

W prawdziwym gatunku dostać można u p. aptekarza E. STOCKMARA w Krakowie, u p. J. SCHAITTERA w Rzeszowie i u p. Józefa MASZEWSKIEGO apt. w Przemyślu.

Cena pudełka 75 ct. Przesyłki przynajmniej 2 pudełka za zaliczką. (685-7-10)

Rozpoczęcie pory dnia 1 maja.

Trenczyn-Cieplice
w Węgrzech górnych przy kolei Waagthalbahn.

Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R. Skutek leczniczy tensam, jak w **czeskich Cieplicach.** Żętyca owcza, wody mineralne, kąpiele sztuczne, pływalnia, elektryczność. Wszystkie kąpiele, restauracye, kawiarnie i mieszkania wygodnie urządzone. Codzienne przedstawienia teatralne, dobrze obsadzona órkiestra, wypożyczalnia książek. (986-2-20)

Bale, koncerta, apteka, pyszny park, polowanie, rybołowstwo, wycieczki i t. d. Lekarze kąpielowi: **Dr. Ventura, Dr. Nagel.** — Bliższych wyjaśnień udziela

KSIĄŻĘCY
ZARZĄD KĄPIELOWY.

Stacya pocztowa i telegrafowa.

Odwar zdrowia Lemaire'a, przepisywany przez najznakomitszych lekarzy świata całego, leczy w zupełności *zatwardzenie, hemoroidy, hysteryę, podagrę, migrenę uderzenia do głowy.* P. professor Ménière tak się wyraża do swych uczniów, w wykładzie swoim w szkole medycznej Paryzkiej: « Sam przepisuję i panom szczególnie zalecam **Odwar Zdrowia Lemaire'a,** w zatwardzeniach uporczywych, etc. »

Skład główny: w aptece przy ulicy Grammont, 14, w Paryżu. — We *Lwowie,* w aptece p. KRZYŻANOWSKIEGO, obok Brygidek; — w *Krakowie,* w aptekach pp. TRAUCZYŃSKIEGO i REDYKA; — w *Poznaniu,* u Dra MAŃKIEWICZA i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

W Stanisławowie w aptece p. Stechera. (80-10-24)

W pierwszym o 20 minut koleją zachodnią od Wiednia odległym

Zakładzie leczenia wodą
z całem utrzymaniem (Pension) (1060-2-4)
Jozefa Raftla w Ober-Weidlingau,

który urządzony jest z zupełnym komfortem, oprócz pojedynczych pokoi dla gości i stale mieszczących się chorych, można mieć w moich sąsiednich domach mieszkania familijne ze stajnią i wozownią.

Prospekty i bliższe szczegóły powziąść można w Zakładzie, albo w Wiedniu u właściciela: Mariahilferstrasse 113 i u kierującego lekarza **Dra S. Steinschneider,** I., Habsburgergasse 1a.

Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego najlep. pożyw. środek leczn.

Zgęszczony wyciąg słodowy uśmierza wszelkie bóle suchotników.

Dalsze urzędowe doniesienia wyleczeń naczelnych lekarzy cesarskich i królewskich lazaretów wojskowych

wybrane jako pożywny środek leczniczy, jako znak doskonałej siły leczniczej Jana Hoffa piwa zdrowia z wyciągu słodowego, zgęszczonego wyciągu słodowego, czokolady słodowej, piersiowych cukierków słodowych w cierpieniach piersiowych, osłabieniu trawienia i t. p. Umieściwszy poprzednio urzędowe doniesienia wyleczeń z lazaretów w Wiedniu, Gracu, Zagrzebiu itd., ogłaszamy dziś najświeższe urzędowe pismo, które wyrobom słodowym Jana Hoffa największy zaszczyt przynosi. Brzmi ono:

Do c. k. nadwornego fabrykanta wyrobów słodowych, c. k. radcy i nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana Jana Hoffa, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wielu znacznych niemieckich orderów i t. d. i t. d. w Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Jana Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego, również Hoffa słodowa czokolada zdrowia, które użyte były w c. k. garnizonowym szpitalu Nr. 2, IV. oddział 297, okazały się jako dobre środki wzmacniające dla rekonwalescentów, mianowicie był wyciąg słodowy Hoffa u chorych z chronicznem cierpieniem piersi ulubionym i pożądanym; także była czokolada słodowa dla rekonwalescentów i przy osłabionej sile trawienia po ciężkich chorobach orzeźwiającym i bardzo ulubionym pożywnym środkiem leczniczym. Wiedeń, 13 grudnia 1878. — **Dr. Loeff, starszy lekarz sztabowy (przewodniczący 14. oddziału c. k. państwowego ministeryum wojny). Dr. Porias, lekarz sztabowy.**

Hoffa wyroby słodowe: piwo zdrowia z wyciągu słodowego, czokolada słodowa i piersiowe cukierki słodowe były chemicznie zbadane w chemicznej pracowni pana profesora Kletzinskiego i wykazały się tutaj części składowe, które mogą być wprowadzone w użycie z wielkiemi i pożądanemi skutkami w osłabieniu organów trawienia, w atonii kanału kiszkowego, w nieregularności obiegu dolnych części ciała, tudzież w dolegliwościach krwi, w schudnieniu i skłonności do trawiącej febry — a to wskutek swych uspakajających, pożywnych, i wzmacniających własności.

***Granichsteter,** c. k. fizyk miejski w Wiedniu.*

Od czasu założenia fabryki przed 32 laty dotychczas otrzymał właściciel 51 odznak z Najwyższej strony, dyplomów jako nadworny dostawca i medalów odznaki. Czyż jest lepszy dowód wysokiej wartości Jana **Hoffa** słodowych środków leczniczych pożywnych? Nadzwyczajne mnóstwo wyleczonych osób potwierdza w swych pismach uznania lekarskie prognostyki, które w pochwalaniu tych wyrobów i przepisywań ich bez wyjątku prawie się zgadzają, dlatego też owe wyroby zaprowadzone zostały w kilkuset zakładach leczniczych.

NAJŚWIEŻSZE DONIESIENIA WYLECZEŃ
z miesiąca marca 1879 r.

6 marca 1879 r.

Pewna pani, z którą zawsze wspólnie zamawiałam **czokoladę słodową,** prosiła mnie o przesłanie Panu tego zaświadczenia, iż czokolada ta wyborne oddaje usługi w jej cierpieniu. **Cierpiąc** przez kilka lat na **osłabienie nerwów i nieżyt żołądkowy,** przyszłam do sił tylko przez używanie **czokolady słodowej,** tak, że mogę ją polecić najgoręcej wszystkim cierpiącym, a dla wynalazcy niemam dość słów na podziękowanie. Proszę o przysłanie $2\frac{1}{2}$ kilo **czokolady słodowej Nr. 8.**

Zagrzeb, ulica Strzelnicza Nr. 5. **Rozalia Benkovic.**

Szanowny Panie! St. Georgen, 9 marca 1879 r.

Upraszam pana znów o przysłanie 4 flaszek **wyciągu słodowego,** gdyż czuję polepszenie. Przesyłkę proszę przyspieszyć, gdyż zapas mój już wyszedł.

Pozdrawiam Pana z należnym szacunkiem **Franciszek Pfaffinger syn,** kramarz.

St. Georgen pod Fillmannsbach, ostatnia poczta Mattighofen (w górnej Austryi.)

Wielmożny Pan Jan Hoff w Wiedniu.

Przed kilku miesiącami sprowadziłem od Pana **cukierki słodowe,** które uwolniły moją żonę od silnego **kaszlu.** Niniejszem upraszam Pana o przysłanie mi za zaliczką pocztową kilku flaszek **piwa zdrowia z wyciągu słodowego** i dwa woreczki cukierków słodowych. Z wysokim szacunkiem **Leo Mondschein,** kasyer.

Sołotwina, 9 marca 1879 r., poczta Stanisławów w Galicyi. (684-6-6)

Skład w **Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO apteka „pod białym Orłem“, KAROLA CZERNICKIEGO apt., E. STOCKMARA apt., W. REDYKA apt., J. JANIGI kup.; w **Brodach** u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO apt.; w **Drohobyczu** u pp. JABŁOŃSKIEGO i DOBRZYNIECKIEGO apt.; w **Kołomyi** u p. S. M. HENICHA; we **Lwowie** u p. KAROLA BAŁABANA; w **Nowym Sączu** u p. R. JAKUBOWSKIEGO; w **Stanisławowie** u p. WILHELMA WALDEK i u p. GRYZIECKIEGO Następcy; w **Tarnowie** u pp. W. MÜLDNERA i ED. RANKA aptek.; w **Tarnopolu** u p. FR. JAMROGIEWICZA.

Czokolada słod. wzmac. i pożyw., proszek czokolod. ze słodu dla niemowląt.

Piersiowe cukierki słodowe na kaszel (najlep. środek zapobiegawczy w obec. słocie).

Aparat do wyrabiania wody sodowej,

systemu amerykańskiego, używany lecz w bardzo dobrym stanie, tudzież **20 miedzianych balonów** są z powodu rozwiązania fabryki bardzo tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u **Józefa Grossa w Bielsku.** (1046 2-3)

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych

polecają PP. Rolnikom

Pługi 1o, 2u, 3ch i 4ro-skibowe,
Kultywatory Collemana,
Extyrpatory 5cio-radlicowe,
Znaczniki do sadzenia ziemniaków
Plewniki do buraków i rzepaku,
Płużki do oborywania ziemniaków,
Brony diagonalne kute,
Brony proszkujące Randala,
Brony łańcuchowe do łąk,
Kultywatory do łąk,
Walce do gniecenia bryl,
Siewniki szerokorzutne,
Siewniki rzędowe, nowy model,
Plewniki do rzędowego siewu,
Cylindry Pernolletta do odłączania kąkolu, wilka, wyczki, owsa i t. d. (888-5-6)

Warsztat napraw

wykonywa najdokładniej wszelkie reparacye.

PEŁNOMOCNIK

St. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek L. 28.

W Podhajczykach

koło Trembowli, jest **20 wypaszonych wołów** na suchej paszy do sprzedania. (1039-2-2)

TAMAR INDIEN GRILLON

cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM,** *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci.**

W Paryżu, ul. Grammont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Stanisławowie w aptece p. Stechera. (86-19-)

WODA TONICZNA

DICQEMARE, Chemik
ROUEN (Francya)

Przyspiesza porost włosów, wstrzymuje siwiznę i dodaje im życia.

POMADA EPIDERMALNA
PRZECIWKO ŁUPIEŻU

Wstrzymuje wychodzenie włosów, niszczy łupież, i zapobiega świerzbieniom.

Znajduje się we wszystkich znacznych magazynach perfumeryi.

(82-11-)

PAPIER

FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (66-15)

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 14323. (1008-2-3)

Wydział krajowy z powodu zgonu ś. p. Michała Zielińskiego i opróżnienia wsparcia dożywotniego we fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej ogłasza z wnioskiem Kuratora tej fundacyi następujący

Konkurs.

Prawo do pobierania wsparć dożywotnich z tej fundacyi, mają inwalidzi wojskowi polskiego pochodzenia, rzymsko-katolic. religii, tak łacińskiego jakoteż grecko-unickiego i ormiańskiego obrządku, lub też inne osoby polskiego pochodzenia, rzymsko-kat. religii, tak łacińskiego jakoteż grecko-unickiego lub ormiańskiego obrządku, które w jakimbądź innym zawodzie zasługi dla kraju położyły i znajdują się w potrzebie.

Prawo nadania wsparć dożywotnich przysługuje Kuratorowi fundacyi JW. Piotrowi hr. Moszyńskiemu, wszakże za dekretami przez Wydział krajowy wystawionemi.

Wzywa się przeto wszystkie powyż wymienione osoby, które z uprawnienia swego do użytkowania z tej fundacyi korzystać pragną, ażeby w przeciągu dni trzydziestu od daty trzeciego ogłoszenia tego konkursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ wniosły swe pisemne, tudzież o ile być może, udokumentowane podania do Wydziału krajowego, a w szczególności dołączyły także stosowne świadectwa co do wykazania religii i obrządku, jakoteż i ubóstwa.

We Lwowie d. 16 kwietnia 1879.

W zakładzie ś. Józefa dla osier. chłopców

w Krakowie ulica Karmelicka L. 141.

nabyć można:

Z szczepów owocowych:

Jabłoni, grusz, śliwek, wiśni, moreli, brzoskwiń, włoskich orzechów, sztuka od 40 ct. do 1 złr. winorośli wczesnych gatunków szt. 25 ct.

Z drzew i krzewów ozdobnych:

Akacye kóliste do 3 m. wysokie, Gingo biloba, drzewo tulipanowe (Liriodendron) szt. 1 złr. Symphorycarpus racemosa 100 szt. 5 złr. różnych innych krzewów ozdobnych 10 szt. 12 złr.

Z róż:

Płaczących do 2 m. wysokich z pięknemi koronami szt. 2 złr. remontanty i herbatnie wysokie od 80 cm. do 1 m. 50 cm. szt. od 60 c. do 1 złr.; nizkie w korzeniu szczepione i sztobrowe (Malmaison dobra do rozpinania) szt. od 30 do 50 c.

Lilije auratum doniczkowa ozdoba salonu sztuka od 80 ct. do 1 złr. (836-7-8)

Z nasion pastewnych:

Buraki oberndorfskie, lentowickie, nad ziemią rosnące, żółte czy czerwone kilogram 60 ct., marchwi pomarańczowej i białej kilogram 80 ct.

Cennik nasion warzywnych, kwiatowych, wysadków różnego rodzaju, na żądanie opłatnie nadsyła się.

Do pozbycia z wolnej ręki wieś

wraz z inwentarzem żywym i martwym oraz propinacyą, w powiecie Wielickim położona, 3 mile od Krakowa, $\frac{1}{4}$ mili od gościńca gdowsko-myślenickiego. Obszar przeszło 200 morgów gleby pszennej. Budynki w dobrym stanie.

Wiadomość listownie *franco* pod adresem S. S. poste rest. Kraków, lub ustnie w Krakowie przy ulicy Karmelickiej L. 59 piętro I. od godziny 1—3 popołudniu. (1024-3-4)

MATTONIEGO GIESSHÜBLER

najczystszy alkaliczny szczawik w chorobach przyrządów oddechowych, żołądka i pęcherza, również jako napój o każdej porze dnia ze strony lekarzy jaknajlepiej polecany.

Giesshüblerskie pastylki *digestives et pectorales* przeciw *chorobom żołądka i kaszlowi.*

HENRYK MATTONI, KARLSBAD.

Ofner Königsbitterwasser przeciw *zatkaniu stolca* i powstającym z tego chorobom. (979-2-12)

MATTONI & WILLE, BUDAPESZT.

Są również na składzie w aptekach i handlach wód mineralnych.

Niepotrzeba świecy!

Naftowa świeca oszczędności w kształcie świecy czem można za $\frac{1}{2}$ centa nafty przez **10 godzin** największy lokal wspaniale oświetlić. 1 sztuka metalowa 30 c., porcelanowa 40 c.

Elektryczna maszynka do oświetlania, wielkości małego przyrządu do telegrafowania, bardzo gustownie zrobiona, ozdobiona drzewem hebanowem z bronzem, ozdoba wykwintnego salonu. Za dotknięciem bateryi palcem zapala się obok będąca lampka a światło można mieć w jednej chwili; niebezpieczeństwa niema żadnego, manipulacya jest łatwa a wskutek zadziwiającej taniości można ją polecić każdemu, szczególniej dla palących, szpitali i t. d. Cena 4 złr. 50 c.

Światło w kieszonce od kamizelki.

Wynalazek odznaczony na wystawie paryzkiej 1878 r., który umożebnia każdemu oświetlić bardzo daleką przestrzeń na polu. Latarka ta kosztuje lierakowana 1 złr. 50 c., lepsza niklowa z hubką i odskakiwaniem złr. 3 do 4. (398 3-3)

Zapałki są zbyteczne!

Elektryczne przyrządy samozapalające nawet w największej burzy. Cały przyrząd w wielkości muchy kosztuje 10 c., piękniejszy niklowy bardzo trwały 1 złr. 50 c. do 2 złr. 50 c.

Salonowe ognie sztuczne, bezwonne i bezpieczne, paczka zawieraj. 12 różnych ogni z opisem 95 c.

Słońce elektryczne, nowość, daje elektryczne światło, sprawia nadzwyczajne wrażenie. 50 bardzo silnych płomieni gazowych będzie zaciemnionych po zapaleniu tego światła bardzo odpowiednie na zabawy, bale, szczególnie podczas kotylionu. 1 sztuka 3 złr. 50 c., większe 5 złr. do 8 50.

Przyjaciel domowy. Bardzo praktyczne narzędzie dla każdego gospodarstwa domowego, wypełniające 14 różnych posług jako młotek, obcęgi, hybel i t. d. sztuka 75 c. Najnowsze **korki kurkowe** do każdej flaszki do zastosowania. Dla wypróżnienia flaszki potrzeba tylko kurek otworzyć, sztuka 45 c.

Cukierki strzelające w wielkim wyborze, zawier. czapki błazeńskie, komiczne ubrania, głowy zwierząt i t. p. od 5 c. począwszy do 60 c.

Wachlarze bukietowe, nowość, przedstawiająca wspaniały bukiet z ślicznemi kwiatami, których nie można odróżnić od prawdziwych; wedle upodobania ukazuje się z bukietu wachlarz. Na karnawał jestto rzecz bardzo praktyczna i wygodna i można ją polecić każdej damie, gdyż jest tania i modna. W piękniejszym gatunku 1 złr. 50 c. do 2 złr. 50 c., najlepsze złr. 3 do 5.

Również są zawsze na składzie wszelkie **przybory czarodziejskie i przedmioty czarodziejskie** w wielkim i obfitym wyborze, polecenia godne szczególnie dla tomboli i loteryj fartobliwych. Zebrane po 50, 100 do 500 sztuk, sortowane, tylko 2 złr. 50, 5·50 do 50 najlepsze.

Jedyny skład **Fabriks-Depot der neuen Erfindungen**
Magazin-Lokal: Wien, Praterstrasse 16.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*